GRATIS

Cena numeru 5 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 26 KWIETNIA 1949 ROKU. Nr 113 (1487)

U bram Szanghaju!

Nic nie jest w stanie zatrzymać zwycięskiego marszu Wojsk Ludowych

Żywiołowe manifestacje ludności Nankinu na cześć bohaterskiej Armii Ludowej

Zdradziecki rząd reakcyjny Kuomintangu, ogarnięty paniką, ucieka w popłochu z zagrabionym majątkiem

MOSKWA (PAP.). W depeszy z Pekinu agencja Sinhua podaje następujący komunikat:

Zdradziecki rząd reakcyjny Kuomintangu w Nankinie przestał istnieć jeszcze przed wkroczeniem armii ludowo - wyzwoleńczej do Nankinu. T. zw. p. o. prezydenta Li - Tsun - Jen i jego „premier" Hi - In - Czin uciekli z Nankinu. Kuomintangowski garnizon Nankinu i żandarmeria wycofują się wzdłuż drogi Nankin—Hanczou.

Przyłączyły się doń ogarnięte paniką wojska kuomintangowskie, uciekające z Pukou na północnym brzegu rzeki Jang - Tse - Kiang na przeciwko Nankinu i z miast położonych na południe od tej rzeki.

Mieszkańcy Nankinu patrzyli, jak pyszałkowaci jeszcze do niedawna urzędnicy kuomintangowscy gromadzili się w panice na 3 lotniskach, bijąc się o miejsca na ostatnich odlatujących z miasta samolotach. Lotniska przekształciły się w wystawę ich majątku, nabytego nielegalną drogą. **Tymczasem zwykli pracownicy kuomintangowskich instytucji rządowych oczekiwali spokojnie wkroczenia armii ludowo - wyzwoleńczej.**

Utworzony przez obywateli miasta Nankin, już przed wejściem armii ludowo - wyzwoleńczej komitet do zabezpieczenia spokoju i porządku przesłał telegram z pozdrowieniami do przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Chin — Mao - Tse - Tunga.

Pierwsze kolumny wkraczającej do miasta armii ludowo-wyzwoleńczej powitane zostały przez grupy studentów, którzy przed 23 dniami byli ofiarą okrutnych represji policyjnych w b. stolicy Kuomintangu. Żołnierzom armii ludowej wręczono kwiaty.

Obywatele miasta Nankinu powitali z entuzjazmem wkraczających do miasta żołnierzy ludowych. W mieście przywrócono całkowity porządek. Sklepy są otwarte, jak w normalnych czasach.

NOWY JORK (PAP.). Według nadeszłych tu z Szanghaju doniesień, czołówki chińskiej armii ludowej zbliżyły się na odległość zaledwie 7 km od centrum tego miasta. Zajęły one poprzednio stację Nan - Ziang na linii Nankin—Szanghaj, w odległości 15 km na zachód od Szanghaju.

W rejonie między Szanghajem a Hang - Czou znalazło się w potrzasku około 300 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich.

Niezwyciężona wola narodów

PARYŻ (PAP.). Światowy Kongres w Obronie Pokoju wywołał głęboki oddźwięk na całym świecie. Ze wszystkich krajów nadchodzą wiadomości o zebraniach i manifestacjach na rzecz pokoju. Prasa podkreśla wielkie znaczenie Kongresu.

MOSKWA (PAP.). „Prawda" zamieszcza korespondencję swego wysłannika w Paryżu ŻUKOWA, który stwierdza, że Kongres spowodował popłoch w obozie podżegaczy wojennych. Dowodzi tego m. in. fakt, że prasa reakcyjna, która początkowo usiłowała pominąć Kongres milczeniem, ostatnio podjęła zaciekłe ataki przeciwko jego uczestnikom i inicjatorom.

Referaty i przemówienia, wygłoszone na Kongresie — pisze Żukow — udowodniły niezbicie, że na całym świecie szerzy się i potężnieje niezwyciężony ruch w obronie pokoju i przeciwko podżegaczom wojennym.

„O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia partii". — Referat tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszony na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia 1949 r. zamieszczamy na str. 2-ej.

Pozdrowienia dla Prezydenta RP od przodowników pracy, — uczestników Kongresu Pokoju w Pradze

WARSZAWA (PAP). Przodownice i przodownicy pracy, uczestniczący w Kongresie w Pradze, przesłali na ręce Prezydenta R. P. depeszę następującej treści:

„Przodownice i przodownicy pracy, uczestniczący w praskiej sesji Światowego Kongresu Pokoju, przesyłają Tobie, Obywatelu Prezydencie, serdeczne pozdrowienia..

Słuchając przemówień delegatów — uczonych i robotników, pisarzy, kobiet, artystów i młodzieży wszystkich krajów, widzimy, jak potężne i niezmożone są siły pokoju. Narody nie chcą wojny, umacniając międzynarodową solidarność wszystkich sił pokojowych pod przewodem ZSRR, zdolne są pokrzyżować wszelkie plany podżegaczy wojennych.

Przodownice i przodownicy pracy, członkowie polskiej delegacji na Światowy Kongres Pokoju, przyrzekają wzmóc współzawodnictwo pracy, przyczynić się do przedterminowego wykonania planów, do podniesienia jakości produkcji, do wzmożenia sił i potęgi naszego kraju, a przez to całego obozu pokojowego w świecie.

Manifest pokojowy konferencji praskiej

Sesja praska Światowego Kongresu Pokoju zakończyła się wczoraj ogłoszeniem manifestu pokojowego, entuzjastycznie przyjętego przez uczestników Kongresu.

Manifest potępia działalność macicieli i awanturników bloku imperialistycznego, ogarniętego histerią i paniką wojenną.

Manifest m. in. stwierdza, iż nic nie jest w stanie przełamać potężnego ruchu w obronie pokoju, wolności i sprawiedliwości, — ruchu, na którego czele stoi nieustraszony szermierz walki o postęp i pokój świata — Związek Radziecki.

Na ulicach Pragi odbyły się żywiołowe manifestacje. Na wiecach wznoszono okrzyki na cześć międzynarodowej solidarności narodów, na cześć bohaterskich wojsk ludowych Chin i Grecji, walczących o wyzwolenie swojego ludu, — oraz na cześć Wielkiego Wodza i Obrońcy całej ludzkości Generalissimusa Stalina.

O niepodległość dla narodów b. kolonii włoskich i wyzwolenie spod jarzma anglo-amerykańskich imperialistów.

Przemówienie delegata radzieckiego w komisji politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 21 bm. wygłosił przemówienie w komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ delegat radziecki Andrzej Gromyko na temat zagadnienia byłych kolonii włoskich.

Jaka jest główna przyczyna trudności, z jakimi spotyka się Zgromadzenie Generalne przy rozwiązaniu zagadnienia byłych kolonii włoskich? Przyczyna ta jest jasna. **Anglia i Stany Zjednoczone pragną zagarnąć te terytoria. Pragną one wykorzystać obecną sytuację pod różnymi pretekstami w celach przede wszystkim strategicznych.**

Powinniśmy się liczyć z narodowymi interesami ludności tych terytoriów — mówił Gromyko. W byłych koloniach włoskich panuje nędza. Sprawozdanie komisji czterech stwierdza, że sytuacja w byłych koloniach włoskich nie tylko nie uległa polepszeniu w czasie przebywania tam „dobroczyńców" — władz angielskich, lecz pogorszyła się w porównaniu ze stanem rzeczy, gdy gospodarowali tam Włosi.

Historia brytyjskiej polityki kolonialnej uczy nas, że władze angielskie wolą rozmawiać z narodami kolonialnymi językiem ognia i miecza, niż podnosić materialny i moralny poziom ludności tych terytoriów.

Przypominając propozycję radziecką, która przewiduje udział Włochów w administracji tych terytoriów, Gromyko zwraca uwagę komisji **na obłudne deklaracje delegatów krajów Ameryki Łacińskiej**, którzy formalnie występują w obronie zasad i celów Narodów Zjednoczonych, a w rzeczywistości postępują wbrew tym zasadom, **proponując oddanie byłych kolonii włoskich w darze Anglii i Stanom Zjednoczonym.**

Propozycja radziecka przewiduje nominację jednego administratora tych terytoriów. Administrator ten winien działać zgodnie z zasadami, sprecyzowanymi i ustalonymi przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Jednakowoż sama administracja będzie jednolita.

Musimy wziąć pod uwagę — podkreśla Gromyko — że jest to jeden z nielicznych wypadków, gdy Organizacja Narodów Zjednoczonych może dowieść, iż potrafi wcielić w życie cele i zasady ustalone w Karcie Narodów Zjednoczonych.

Obrady Międzynarodowej Organizacji Pracy

Delegat Polski piętnuje prawicowych rozbijaczy ruchu związkowego

NOWY JORK (PAP). — Na odbywającej się w Pittsburgu konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) wystąpił delegat Polski Ryszard Nieszporek, **który napiętnował akcję rozbijacką amerykańskich i brytyjskich przywódców związkowych.**

Nieszporek stwierdził, że kampania reakcyjnych związkowców anglosaskich przeciwko Światowej Federacji Związków Zawodowych stanowi jaskrawe pogwałcenie najbardziej elementarnych zasad w ruchu zawodowym i wywołała powszechne oburzenie wśród uczciwych działaczy związkowych na całym świecie.

Polski ruch zawodowy — oświadczył mówca — z niepokojem obserwował jak wrogowie **pokoju światowego i postępu prowadzili zaciekły atak na Światową Federację Związków Zawodowych.** Kulminacyjnym punktem tego ataku był wniosek angielski w sprawie rozwiązania ŚFZZ.

Po odrzuceniu tego wniosku rozbijacze opuścili Federację.

Lecz rozłamowcy przeliczyli się, gdyż masy robotnicze wszystkich krajów pozostały wierne Światowej Federacji Związków Zawodowych. Dowodzą tego liczne protesty przeciwko ich polityce, wyrażające uczucia szerokich mas związkowych".

Następnie Nieszporek zgłosił w imieniu delegacji polskiej wniosek, dotyczący zmiany struktury Międzynarodowej Organizacji Pracy. Delegacja polska zaproponowała, aby połowa delegatów w ILO reprezentowała Związki Zawodowe, a druga połowa — rządy i pracodawców. Obecnie związki zawodowe, rządy i pracodawcy mają równą liczbę przedstawicieli.

Sekretarz francuskiego zw. górników Martel omówił działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy i zaznaczył, że **warunki pracy górników we Francji wymagają stanowczej poprawy.**

Komunikat

We wszystkich oddziałach i delegaturach RSW „Prasa" można otrzymać portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina formatu 42x57 cm. Cena portretu wynosi 50 zł.



„Pastuszek" amerykański i jego stado

Hasła 1 Majowe KC WKP (b)

MOSKWA (PAP.). Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) ogłosił na dzień 1 maja 1949 r. następujące hasła:

1. Niech żyje 1 Maj — dzień przeglądu bojowych sił mas pracujących świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!

2. Bratnie pozdrowienie narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu!

3. Robotnicy wszystkich krajów! Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata! Demaskujcie agresywne plany podżegaczy wojennych! Jednoczcie wszystkie siły do walki o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów!

4. Przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii jest najlepszą gwarancją trwałego pokoju. Niech żyje bratni sojusz narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój!

5. Chwała siłom zbrojnym Związku Radzieckiego, które z honorem obroniły swój kraj w latach wielkiej wojny w obronie ojczyzny! Żołnierze armii radzieckiej! strzeżcie czujnie wywalczonego pokoju i twórczej pracy naszego narodu!

6. Niech żyje radziecka straż pograniczna, strzegąca świętych granic naszej ojczyzny!

7. Chwała bohaterom Związku Radzieckiego i bohaterom pracy socjalistycznej — najlepszym synom i córkom naszej ojczyzny!

8. Robotnicy, chłopi i inteligencjo Związku Radzieckiego! Rozszerzajcie współzawodnictwo socjalistyczne o przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki! O nowy, potężny wzrost gospodarki narodowej, dobrobytu i kultury naszego narodu!

9. Pracownicy Związku Radzieckiego! Walczcie o dalszy postęp techniczny w przemyśle, w transporcie i w gospodarce rolnej! Stosujcie nową technikę, udoskonalajcie technologię produkcji! Podwyższajcie nieustannie wydajność pracy — podstawę dalszej obniżki cen na artykuły masowego zapotrzebowania!

10. Robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy! Ulepszajcie stale jakość produkcji! Produkujcie więcej towarów wysokiej jakości!

11. Pracownicy Związku Radzieckiego! Walczcie o jak najdalej posuniętą oszczędność i o dochody ponad plan we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej! Ulepszajcie wykorzystanie środków obrotowych, obniżajcie koszty produkcji!

HASŁA OD 12 DO 28 WZYWAJĄ ROBOTNIKÓW I ROBOTNICE, INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO, NAFTOWEGO, HUTNICZEGO, ELEKTRYCZNEGO, BUDOWY MASZYN, SAMOCHODOWEGO, TRAKTOROWEGO, CHEMICZNEGO, BUDOWY OKRĘTÓW, BUDOWLANEGO, MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, LEŚNEGO I PAPIERNICZEGO, LEKKIEGO, SPOŻYWCZEGO, ORAZ PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZOŚCI PRZEMYSŁOWEJ, PRACOWNIKÓW MIEJSKICH I TRANSPORTOWCÓW DO WSPÓŁZAWODNICTWA SOCJALISTYCZNEGO, DO ZWIĘKSZENIA PRODUKCJI, DO JAK NAJSZERSZEGO STOSOWANIA NOWYCH ZDOBYCZY TECHNICZNYCH I DO DALSZEJ TWÓRCZEJ PRACY NA POLU ODBUDOWY I ROZBUDOWY KRAJU.

29. Pracownicy gospodarki rolnej! Pomnażajcie sukcesy socjalistycznego rolnictwa i hodowli! Walczcie o jak najlepsze wykonanie siewu wiosennego i innych robót polnych! Wytworzymy obfitość produktów spożywczych dla ludności i surowca dla przemysłu lekkiego!

HASŁA OD 30 DO 34 WZYWAJĄ KOŁCHOŹNIKÓW I KOŁCHOŹNICE, TRAKTORZYSTÓW I MECHANIKÓW OŚRODKÓW MASZYNOWO - TRAKTOROWYCH DO WYDAJNEJ PRACY W DZIEDZINIE ROLNICTWA I HODOWLI, DO STOSOWANIA W PRAKTYCE OSIĄGNIĘĆ AGRONOMII RADZIECKIEJ, DO WZMACNIANIA DYSCYPLINY PRACY, PRZESTRZEGANIA STATUTU KOŁCHOZOWEGO, DO DALSZEJ ELEKTRYFIKACJI WSI I DO WALKI O JAK NAJWYŻSZE ZBIORY.

35. Pracownicy gospodarki rolnej i leśnej! Walczcie o realizację państwowego planu utworzenia ochronnych pasm leśnych, zastosowania systemu trawopolnego, zakładania stawów i zbiorników wody! Zapewnimy wysokie i stałe zbiory!

36. Pracownicy handlu radzieckiego i spółdzielczości! Rozwijajcie wszechstronnie handel radziecki w mieście i na wsi! Ulepszajcie obsługiwanie radzieckiego spożywcy!

37. Pracownicy instytucji państwowych! Ulepszajcie pracę aparatu radzieckiego, umacniając dyscyplinę państwową, odnoście się ze zrozumieniem do zadań i potrzeb ludzi pracy!

38. Pracownicy nauki radzieckiej! Wzbogacajcie naukę i technikę naszej ojczyzny nowymi badaniami, odkryciami i wynalazkami! Wprowadzajcie osiągnięcia nauki do produkcji, posuwajcie naprzód technikę!

39. Pracownicy literatury, sztuki i filmu! Podwyższajcie poziom swych umiejętności! Twórzcie nowe, wysoko-ideowe utwory artystyczne, godne wielkiego narodu radzieckiego!

40. Ludzie nauki! Wychowujcie naszą młodzież w duchu patriotyzmu radzieckiego! Wychowujcie kulturalnych i wykształconych obywateli społeczeństwa socjalistycznego, aktywnych bojowników o komunizm!

(Dokończenie nastąpi)

O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii

Fragmenty referatu tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszonego na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia 1949 r.

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej i powstanie PZPR, opartej o ideologię marksizmu - leninizmu dokonało się — z jednej strony po długoletniej walce przeciw reformizmowi, przeciw socjal - nacjonalizmowi, przeciw agenturom burżuazji w klasie robotniczej, a więc w walce o przezwyciężenie rozbicia ruchu robotniczego. W wyniku doświadczeń Rewolucji Listopadowej i budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, w wyniku zwycięskiej rozprawy z faszyzmem, — w wyniku doświadczeń ruchu robotniczego w walce o ugruntowanie władzy ludowej w Polsce.

Z drugiej strony zjednoczenie dokonywało się w konkretnej, aktualnej walce o przezwyciężenie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia — **w walce o całkowite przezwyciężenie socjaldemokratyzmu i wszelkich jego różnorodnych przejawów w polskim ruchu robotniczym. — W walce o pełne zrozumienie istoty demokracji ludowej — jako drogi do socjalizmu — w warunkach stworzonych osiągnięciami zwycięskiej dyktatury proletariatu w ZSRR. — W warunkach zdruzgotania faszyzmu w drugiej wojnie światowej przez Związek Radziecki — w warunkach odepchnięcia groźby interwencji imperialistycznej przez układ sił stworzonych zwycięstwem Związku Radzieckiego — w warunkach braterskiego oparcia ekonomicznego o Związek Radziecki — i wreszcie w warunkach** pełnej mobilizacji mas ludowych Polski do walki o ugruntowanie swoim wysiłkiem tej demokratyczno - ludowej drogi do socjalizmu i o czynne włączenie Polski Ludowej do obozu antyimperialistycznego.

Proces zjednoczenia był więc wyrazem i wynikiem walki klasowej toczonej w Polsce — był równocześnie bardzo ważnym odcinkiem frontu walki toczonej z obozem imperialistycznym w skali międzynarodowej.

Samo zjednoczenie było zwycięstwem zarówno nad siłami rodzimej reakcji, jak, nad krajowymi ekspozyturami agentur imperialistycznych, — było międzynarodowym sukcesem i wzmocnieniem sił postępu i pokoju.

Jako najbardziej istotna część składowa procesu zjednoczenia dokonywało się w miesiącach pokongresowych scalenie byłej organizacji PPR i PPS.

To scalenie, które nastąpiło jako realizacja uchwał Kongresu Zjednoczeniowego i to uchwał zarówno organizacyjnych jak politycznych i ideologicznych: było z natury rzeczy dalszą walką o całkowite usunięcie pozostałości wpływów WRN, wpływów reformizmu i oportunizmu wśród części byłych członków PPS — było równocześnie walką o przezwyciężenie objawów separatyzmu, grupowości i sekciarstwa — tam gdzie one występowały lub jeszcze występują.

Co w sumie dała akcja scaleniowa i cały poprzedni okres?

Akcja scalenia podstawowych organizacji partyjnych ułatwiła spopularyzowanie wśród członków partii założeń ideologicznych PZPR - marksizmu - leninizmu.

Akcja scaleniowa wniosła jasność i zapoznała z charakterem naszego państwa ludowego szerokie rzesze członków partii.

Akcja scaleniowa stworzyła warunki dla rozwinięcia masowego szkolenia ideologicznego, które w następnym okresie objąć musi najszersze rzesze aktywu i członków partii.

Akcja scaleniowa odegrała poważną rolę wychowawczą, pokazując masie członkowskiej, jak w praktyce stosować statut, jak wprowadzić w życie podstawowe założenia struktury organizacyjnej partii nowego typu, jak działać w duchu demokracji wewnątrzpartyjnej, jak się posługiwać orężem krytyki i samokrytyki.

Akcja scaleniowa pomogła w przezwyciężeniu starych socjal-demokratycznych pojęć i tradycji, pomogła w uwalnianiu się od balastu rzekomej „syntezy" między reformistyczną a rewolucyjną koncepcją organizacyjną.

Akcja scaleniowa podstawowych organizacji dopomogła w znacznej mierze w likwidacji przegrody dzielącej jeszcze b. członków PPR od byłych członków PPS i dała możność szybkiego usunięcia organizacyjnego wszelkich śladów grupowości i izolacji, pozostałości z okresu rozłamu w szeregach klasy robotniczej.

Akcja scaleniowa spowodowała poważne postępy na drodze przebudowy podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy zgodnie ze statutem, w celu umożliwienia organizacji wywierania bezpośredniego wpływu na proces produkcji i realizacji planu produkcyjnego i oszczędności. **Przebudowa ta pociągnie za sobą dalszą aktywizacje organizacji partyjnych i podniesie ich role w zakładach pracy.**

Akcja scaleniowa pozwoliła rozwinąć i pogłębić sojusz robotniczo-chłopski w nowej jego postaci, **ruchu łączności fabryk ze wsią,** ułatwiając tym samym stwarzanie warunków bezpośredniego oddziaływania klasy robotniczej na kształtowanie się stosunków na w.., podnoszenie świadomości mało i średniorolnych chłopów, niesienie wszechstronnej pomocy polityczno - organizacyjnej, — gospodarczej i kulturalnej wsi — w przejściu do wyższych, zespołowych, form produkcji rolnej.

Akcja scaleniowa podniosła autorytet i rolę kierowniczą PZPR wśród mas bezpartyjnych.

Akcja scaleniowa zacieśniła więź między organizacjami partyjnymi i całą klasą robotniczą, mało i średniorolnym chłopstwem i inteligencją pracującą. **Znalazło to wyraz w masowym zgłaszaniu się do partii, po jej zjednoczeniu, najlepszych przedstawicieli spośród robotników, pracujących chłopów i inteligencji.**

Akcja scaleniowa zadała więc poważny cios reakcji i jej rachubom na trudności i rozdźwięki w partii, wykazując jej zwartość ideologiczną i organizacyjną.

Akcja scaleniowa wzmocniła władzę ludową w Polsce, stanowiąc poważny krok na drodze budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

To dała akcja scaleniowa organizacji partyjnych.

Na gruncie tych wyników uznać należy proces scaleniowy za zakończony.

Zakończony proces scalenia organizacyjnego — nie zwalnia jednak organizacji partyjnej od obowiązku dalszej ostrej czujności.

Piszą towarzysze w sprawozdaniach, że ogólnie rzecz biorąc na tle nowych zadań — w nowej partii zaciera się stara linia **podziału na b. PPR-owców i b. PPS-owców. I tak jest.**

Wobec równości obowiązków i praw — możliwa jest — i tego należy przestrzegać, tylko **jedna linia podziału** na dobrze i gorzej pracujących — dobrze i gorzej spełniających swoje obowiązki, — dobrze i gorzej realizujących linie partii towarzyszy. Unikać należy przy tym wprowadzenia drzewa genealogicznego towarzyszy — chyba, że chodzi o jaskrawe wypadki prawicowości, bo wtedy genealogia jest przyczynkiem do oceny.

Było powiedziane na Kongresie — **„że nie jesteśmy jeszcze partią typu bolszewickiego, ale wierzymy niezłomnie, że partią taką będziemy. Podstawową jednak cechą partii typu bolszewickiego jest to, iż jest ona jak monolit".**

Takim monolitem staje się nasza partia.

O POGŁĘBIENIE I ROZSZERZENIE SZKOLENIA, O ULEPSZENIE METOD PROPAGANDY

Następnym warunkiem dalszego wykuwania monolitnej partii jest pełne i szybkie wykorzystanie możliwości, jakie stworzyła akcja scaleniowa — dla rozwinięcia masowego szkolenia ideologicznego, które by objęło najszersze rzesze aktywu i członków partii.

Sporo w tej dziedzinie zostało zrobione.

Niemniej jednak zagadnienie szkolenia jest zbyt ważkim czynnikiem ideologicznego wzmocnienia naszej partii, aby nie zwrócić uwagi na to, że nawet dobrze rozwijające się szkolenie nie nadąża za palącymi potrzebami partii masowej, zwłaszcza w obecnym tak niezmiernie ważnym okresie.

Należyte powiązanie teorii z praktyką — podstawa działania partii marksistowsko - leninowskiej — **znaleźć musi lepszy niż dotychczas należyty wyraz — przede wszystkim w szkołach i na kursach partyjnych, a potem może być przeniesiona na teren działalności praktycznej.**

Tak, jak paląca staje się kwestia umożliwienia poważnego dalszego podniesienia poziomu centralnego aktywu — tak z drugiej strony ulepszyć trzeba metody szkolenia i metody szeroko pojętej propagandy wśród najszerszych mas partyjnych

Jako więc następne, po akcji scaleniowej organizacji partyjnej, zadanie, realizujące wykuwanie partii — monolitu, wymienić trzeba:

1) konieczność podciągnięcia **ideologicznego wszystkich ujawnionych dotąd słabych punktów,**

2) konieczność podwyższenia **stopnia świadomości politycznej szerokich mas członkowskich, ze szczególnym uwzględnieniem tych dołowych organizacji partyjnych, które były dotąd zaniedbane.**

O WZMOCNIENIE ODDZIAŁYWANIA NA BEZPARTYJNYCH

Następnym, bardzo ważnym zadaniem organizacji partyjnej na okres poscaleniowy jest należyte i właściwe wykorzystanie ogromnego coraz większego autorytetu, jakim cieszy się partia wśród bezpartyjnych.

Sprawa bezpartyjnych wciąż jeszcze wywołuje nieporozumienia. Dzieje się tak wciąż mimo licznych wypowiedzi na ten temat.

Wrócę na chwilę do podstawowego dokumentu partyjnego, jakim jest statut PZPR. Na wstępie czytamy: **„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest czołowym, zorganizowanym oddziałem polskiej klasy robotniczej, przodującej siły narodu polskiego. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest najwyższą formą organizacji klasy robotniczej i wyrazicielką interesów ludu pracującego miast i wsi".**

Partia — jako czołowy, zorganizowany oddział klasy robotniczej reprezentuje całą klasę robotniczą, ale nie można jej utożsamiać z całą klasą robotniczą.

To znaczy, że musimy lepiej niż dotychczas wykorzystywać istniejące rezerwuary energii społecznej, a nie wkładać całego ciężaru na barki partii.

To znaczy, że powinniśmy umieć uruchamiać potężne transmisje do mas, takie jak Związki Zawodowe. Na odpowiedniej ocenie takiej m. in. roli Związków Zawodowych polegać będzie wielkie znaczenie zapowiedzianego Kongresu Zw. Zawodowych.

To znaczy, mówiąc przykładami, że powinniśmy np. w Samopomocy Chłopskiej umieć zmobilizować, wykorzystać i powiększyć energię bezpartyjnych mas chłopskich, powinniśmy nad rozwojem Samopomocy Chłopskiej czuwać, kierować, inicjować nowe poczynania, opiekować się Samopomocą, uważać ją za jeden ze swoich instrumentów walki o wieś, ale nie stawać się sami Samopomocą Chłopską, nie zamykać drogi do stanowisk bezpartyjnym, lecz odwrotnie — umieć ich należycie wykorzystać.

Trzeba w tej pracy z bezpartyjnymi — a dotyczy to nie tylko organizacji społecznych — ale i warsztatów pracy — a więc także urzędów, samorządu — środowisk naukowych i artystycznych, skupisk zawodowych inteligencji, skupisk młodzieży i t. d. — **trzeba się nauczyć różnicowania podejścia do bezpartyjnych.**

Pewna część to ci, którzy zasilać będą w przyszłości partię naszą — jako członkowie — przyczem unikać należy pogoni za doraźnymi sukcesami — tym trzeba stworzyć odpowiedni klimat.

Następna część — podstawowa masa bezpartyjnych — wahająca się nieraz, bierna, nieraz zacofana, ulegająca jakże często naciskowi wrogiej ideologii.

Tych właśnie partia poprzez odpowiednio uruchomione transmisje na bezpartyjnych — stosując specyfikacje środowisk winna przyciągać, zmniejszać wahania, aklimatyzować, asymilować, chronić przed naciskiem wrogiej ideologii, zaszczepiać pozytywny i czynny stosunek do osiągnięć Polski Ludowej. — Wprzęgać do współpracy w poszczególnych dziedzinach, czynić z nich element coraz pozytywniejszy, coraz aktywniejszy, — usuwając tym samym grunt spod rachub wroga, usuwając grunt spod penetracji agentur WRN-owskich i klerykalnych.

Wreszcie trzecia grupa wśród bezpartyjnych — wyraźna — wykrystalizowana — nie przeżywająca wahań — wroga nam ekspozytura reakcji.

Cała umiejętność polegać musi na wyizolowaniu tej grupy od wpływu na dwie poprzednie — na wyeliminowaniu możliwości ich oddziaływania na życie publiczne.

Dokonać tego będzie można właśnie po odpowiedniej pracy wśród podstawowej masy bezpartyjnych.

Na wsi więc toczyć się będzie generalna bitwa o średniego chłopa to — czy będzie on klientem ideologii bogatego chłopa — czy będzie szedł z nami, razem z biednym i bezrolnym chłopem, razem z klasą robotniczą — przeciw kapitalizmowi.

W mieście toczyć się będzie i zaostrzać bitwa o część inteligencji zawodowej — o rzemieślników — o twórców naukowych i artystycznych.

Rodzi się i potężnieje **nowa, ludowa inteligencja — wszystkie szanse są po naszej stronie — pod warunkiem, że wszystkie te szanse dobrze** wykorzystamy.

Kto mógłby w razie przeciw działania z naszej strony próbować montować i kleić kapitalistyczny front oporu i przykleić średniego chłopa do bogatego chłopa?

Wyzyskując niedostateczne jeszcze rozwarstwienie wsi może grozić, że będzie to usiłował robić kler, wszczynając przy lada okazji wrzask z powodu rzekomego zogrożenia religii.

Kto usiłuje i usiłować będzie na tej samej płaszczyźnie montować front dewotek z obałamuconą częścią młodzieży?

Kto usiłuje wedrzeć się na tej samej płaszczyźnie w masy drobnomieszczaństwa i narobić jak najwięcej zamętu wśród bezpartyjnych a czasem próbować nawet penetracji w peryferie naszej masowej partii?

Reakcyjna część kleru.

Na czym więc — dokładnie mówiąc — polega nasze zadanie?

Po pierwsze polega na bezwzględnym niedopuszczeniu do usiłowania wprowadzenia w Polsce średniowiecznej, a kryjącej za sobą zgoła kapitalistyczne i imperialistyczne interesy urojonej linii podziału na niewierzących i wierzących.

Po drugie polega na bezlitosnym demaskowaniu wszystkich, którzy prowokacyjnie chcieliby taką linię podziału wprowadzać.

Po trzecie na wprowadzaniu istotnych, aktualnych, prawdziwych linii podziału — linii zróżniczkowania klasowego, sięgającego daleko i głęboko w teren mas bezpartyjnych.

Następnym terenem walki klasowej, który daje dużo możliwości zgrupowania naszych sił i wprowadzenia istotnych linii podziału wśród bezpartyjnych, jest sprawa właściwego, ostrego przeciwstawienia patriotyzmu i internacjonalizmu — nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi.

A więc po zwycięskim zakończeniu akcji scaleniowej stają nowe zadania dalszego ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia partii.

Przede wszystkim te zadania, które wynikają z niedomagań organizacyjnych i ideologicznych ujawnionych w toku akcji scaleniowej.

A więc ostateczne przezwyciężenie pozostałości grupowości czy obcości z poprzedniego okresu.

Dalsza ostra czujność ideologiczna i organizacyjna.

(Dokończenie na str. 3-ej)

W. Ażajew 124

Daleko od Moskwy

Stary spojrzał na niego, jak gdyby go zobaczył po raz pierwszy, i ze zdziwieniem nie znajdywał słów odpowiedzi. Kuźma Kuźmicz poczuł się nieswojo na myśl, że ten niedorzeczny i prawdopodobnie zły człowiek, jest ośrodkiem tego wszystkiego, co przeszkadzało mu żyć w ciągu statnich tygodni. Czy tylko tygodni, miesięcy? A może lat?

Zadowolony był, że Grubski, który coś sobie przypomniał, szybko odszedł. Wtedy w mózgu Kuźmy Kuźmicza zjawiła się nieco spóźniona odpowiedź dla byłego patrona: „Patrzę ja na was, najmilszy Piotrze Jefimowiczu, i nie rozumiem, jakim prawem nazywacie siebie Rosjaninem? Gdzie jest wasz rosyjski rozmach, gdzie miłość do wszystkiego, co nowe? Przywykliście zanosić modły do obcych bogów nauki i techniki, a od tego, co leżało, jak złotodajna żyła obok was, odżegnywaliście się tylko waszą suchą rączką. I nie było, jak widać, w was ani wiary w swoje siły, ani w twórczość swoich braci, a po prostu tylko zarozumiałość, która opierała się jedynie na grubych informatorach. I czym jesteście obecnie? Niczym!"

W takie mniej więcej zdania układała się mowa oskarżycielska Kuźmy Kuźmicza. A dalej następowało pełne goryczy zdanie zwrócone do siebie samego: „A ty, czy nie jesteś taki sam jak on? Czy nie starasz się z całych sił dowieść, że Topolow i Grubski, stanowią parę, jak dwa buty?" Tak! Nieprzyjemnie było to sobie uświadomić i na samą myśl o tym Kuźma Kuźmicz zaczął machać obydwiema rękoma.

Poza tym nikt więcej do niego nie przyszedł. Dwie, lub trzy osoby zajrzały do gabinetu, ale szukały widocznie kogoś innego. Żenia Kozłowa w płaszczu i białej puchowej chustce uchyliła drzwi, rozejrzała się po całym pokoju, ale na starego nie zwróciła uwagi.

— Proszę wejść, panienko — ochrypłym basem zawołał Kuźma Kuźmicz.

Żenia przywitała się i po chwilowym wahaniu weszła. Topolow znał ją jako przyjaciółkę Tani Wasylczenko i zdawało mu się, że zna obie dziewczyny już od dawna, z czasów dzieciństwa, chociaż wcale ich nie znał przed przybyciem na budowę. Od pewnego czasu Kozłowa często wstępowała po Aleksego, ażeby razem pójść do stołówki, albo ze zleceniem od Greczkina, a czasem ot, tak po prostu zaglądała. I widząc, jak dziewczyna pokornie siedziała, zazwyczaj na kanapie i patrzyła na Aleksego, Topolow zrozumiał, że Aleksy jest dla Żeni — nie tylko biurowym kolegą.

— Pusto tutaj, prawda? — zapytał ze współczuciem i podniósł brwi. — Siedzi martwy i niemy starzec, który już się nie liczy. A ten, który jest tu potrzebny tego nie ma! A gdyby tak było na odwrót? Co, Żeniu?

— Kuźmo Kuźmiczu, nic o nich nie wiadomo. Boję się okropnie! — Głos jej, a jeszcze bardziej jasne oczy wyrażały obawę. — Gotowa jestem wziąć narty i udać się na poszukiwanie.

Próbowali zawezwać do telefonu Tatianę, ale burza uszkodziła linię i połączenia nie ma. Co robić, Kuźmo Kuźmicz?

— Nie ma powodów do zdenerwowania — prawdopodobnie skryli się w jakimś odpowiednim miejscu — powiedział Topolow, pragnąc uspokoić dziewczynę, chociaż słowa Żeni bardzo go zaniepokoiły. — Posiedźmy dziewczyno, z pięć minut i porozmawiajmy. Opowiedz mi, co tu się dookoła dzieje?

Żenia opowiadała: komunikat znów marny — wciąż toczą się walki pod Moskwą, znowu wszyscy mówią o Japończykach, którzy wszczynają swoje chuligańskie wyczyny na granicy. Załkind zorganizował brygady, w skład których wchodzą komuniści i komsomolcy, a to celem sprawdzenia pracy wszystkich oddziałów, ją także wciągnęli do pracy i Załkind prosił, aby zajęła się oddziałami aprowizacji Fedosowa i Libermana; dzisiaj odbędzie się u organizatora partyjnego posiedzenie, a ona denerwuje się: w nocy zakończyli kwartalny plan. Greczkin, który okropnie się czepia, nie potrafił znaleźć w jej tablicach żadnego błędu, a ona robi nie byle jakie wyliczenia, bo właśnie prowadzi dział pracy.

(c. d. n.)

Od czarnego orła—do gołębia pokoju

Niemcy Wschodnie we froncie antywojennym

(Korespondencja własna „Głosu")

Berlin — w kwietniu

Fakt zjawienia się delegatów niemieckich na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu i w Pradze posiada swoje specjalne i, dodajmy, głębokie znaczenie, jeżeli rozpatrywać go będziemy na tle stosunków, panujących w Niemczech Zachodnich, wkrótce już „Republice" — Westdeutschland.

Bowiem podczas gdy w państwach demokracji i postępu, na całym obszarze wschodniej i południowo-wschodniej Europy, zjednoczonej ze Związkiem Radzieckim toczy się już od szeregu miesięcy konsekwentna, rzeczowa i trzeźwa, popierana przez miliony ludzi, **walka o utrzymanie i zachowanie pokoju,** która jest również walką o podniesienie dobrobytu mas pracujących, to po stronie tamtej, od Łaby aż po Waszyngton czyni się wszystko, aby walkę tę zohydzić, aby sprowadzić ją do roli „manewru propagandowego".

Jako uważny czytelnik prasy zachodnio-niemieckiej oraz niektórych dzienników zachodnio-europejskich i amerykańskich, mam możność śledzenia tej kampanii, która (rzecz znamienna) zwłaszcza na terenie Zachodnich Niemiec prowadzona jest w stylu prospektów reklamowych amerykańskich fabryk broni. **Wrogowie pokoju i ładu społecznego,** że użyję tego określenia zamiast tak często powtarzanego zwrotu: podżegacze wojenni, znaleźli wśród Niemców pojętnych i gorliwych wykonawców, rozmiłowanych w dziele szerzenia nienawiści między rasami, między narodami, a nawet i wśród własnego narodu.

„Drang nach Osten" pokazany w świetle atomowych reflektorów opromienił nadzieją SS serca tych wszystkich, którzy powinni byli już od dawna dyndać na norymberskich stryczkach, gdy tymczasem „politycznym" zrządzeniem losu znaleźli się nagle w samym ogniu antywschodniej, antypokojowej kampanii, a nierzadko sami mogą tym ogniem kierować. Owoce ich działalności są w Niemczech Zachodnich widoczne: z hitlerowską znajomością rzeczy fabrykuje się systemem taśmowym **podjudzające brednie** przeciwko państwom demokracji ludowej, podsyca się i pobudza, zwłaszcza wśród młodzieży, niemiecki nacjonalizm, zaś specjalnie **w stosunku do Polski** uprawia się nieustającą **propagandę rewizjonizmu.**

W książce wydanej ostatnio w Hannowerze (strefa brytyjska) p. t. **„Ostwärts der Oder und Neisse",** mającej udowodnić „historyczne, gospodarcze i... moralne" prawa Niemiec do naszych Ziem Zachodnich, znalazłem nazwy nie tylko Wrocławia i Szczecina, ale również Bytomia, Gliwic, Katowic i Królewskiej Huty, jako miast należących wciąż jeszcze do niemieckiego „Lebensraumu", gdyż śląska granica wschodnia „nie była zmieniana od 1202 roku i należała do najstarszych w Europie!!"

Ale na szczęście, nie tylko dla sąsiadów Niemiec, ale i dla nich samych, cały ten wrzaskliwy, dudniący tupotem podkutych butów, triumfalny „marsz odwetowy" nie potrafił ani zastraszyć, ani tym mniej, zmusić do milczenia **niemieckich antyfaszystów i demokratów,** stojących na czele mas ludowych, przede wszystkim w radzieckiej strefie Niemiec. Stamtąd właśnie padło pierwsze i to bardzo stanowcze **ostrzeżenie** pod adresem niemieckich rewizjonistów, tam zostało podchwycone i spopularyzowane wśród mas hasło, że **Odra—Nyssa jest granicą pokoju,** tam od lat wprowadza się nie słowem, ale czynem postanowienia Układu Poczdamskiego, tam demaskuje się z imienia i nazwiska wrogów pokoju i ładu społecznego i tam wreszcie, od szeregu miesięcy, prowadziło się wytężoną i pełną rozmachu akcję nad skupieniem dookoła ruchu na rzecz pokoju wszystkich tych Niemców, którzy zżymają się na samą myśl o możliwości nowej wojny.

Akcja ta ogarnęła szerokie, bardzo szerokie masy zwykłych ludzi po tej i po tamtej stronie barier strefowych, przerzuciła się, jak płomień na zachód, a podjęta tam, mimo szykan i prześladowań KPD, stała się już ruchem ogólnoniemieckim; dziś może on skutecznie przeciwstawić się **klice tych politycznych macherów,** którzy chcą wmówić w Niemców, że ich szczęście i przyszłość ma się opierać na odrębnym państwie zachodnim, na statucie okupacyjnym, na fabrykacji broni w Zagłębiu Ruhry, na powrocie hitlerowskich magnatów i na „zachwycającej wojnie" (autentyczne wyrażenie! — przyp. mój).

Na kilka dni przed rozpoczęciem Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, dziennik strefy radzieckiej „Tägliche Rundschau" pisał: „Prowadzona przez amerykański i europejski kapitał monopolistyczny propaganda wojenna jest środkiem, zmierzającym do osiągnięcia wysokiej koniunktury w przemyśle i uzyskania bajecznych zarobków. Należy wiedzieć o tym, że w czasie ostatniej wojny zarobki tego kapitału wyniosły równo **2.500 dolarów na każdego poległego żołnierza".** Tegoż dnia mówił prof. Kastner, przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej: „Jest rzeczą wręcz tragiczną, że w cztery lata po zamilknięciu głosu armat, pokój jest na nowo zagrożony: jeszcze bardziej tragiczne jest to, że znaleźli się i wśród Niemców ludzie, którzy poprzez Ocean wyciągają dłoń do tych, którzy chcieliby zgotować światu nową krwawą kąpiel. W Niemczech Zachodnich szkoli się znowu rekruta i produkowana jest broń. W radzieckiej strefie Niemiec nie chcemy nic wiedzieć o wojnie, produkujemy zaś pługi i traktory".

Na licznych i masowych zebraniach robotników oraz inteligencji pracującej we Wschodnich Niemczech witano z zapałem wieść o **wysłaniu niemieckiej delegacji na Kongres Pokoju".** „Wszystkie matki z całych Niemiec udałyby się do Paryża, by domagać się pokoju i przeklinać wojnę" — wyraziła się Elfrieda Schönholz w imieniu kobiet Brandenburgii.

„Profesorowie i studenci uniwersytetu w Rostoku uważają zwołanie Kongresu Paryskiego za najważniejsze w chwili obecnej wydarzenie", — oświadczył profesor Herz.

„Nie wystarczy już życzyć sobie pokoju. Nadszedł czas działania: pokoju trzeba się domagać!" — głosi manifest, wydany przez Niemiecką Radę Ludową.

Setki zebrań, setki rezolucji, miliony głosów — i to pomimo wściekłej antypropagandy, pomimo gróźb, pomimo pobrzękiwania bronią, lub... dolarami.

Nie jest dziełem przypadku, że w składzie delegacji niemieckiej na Kongres Paryski znalazły się nazwiska takie, jak Bernarda Kellermana i Anny Segers, że w Berlinie gorącym rzecznikiem idei zwołania Kongresu — był sędziwy znakomity pisarz, Arnold Zweig. Świadczy to, że w Niemczech, podobnie jak i na całym świecie, front pokoju zjednoczył to wszystko, co w każdym narodzie jest najbardziej wartościowe, najbardziej światłe. To, co promieniuje kulturą i głębokim zrozumieniem wartości Człowieka.

Leopold Marschak

Ambasador ZSRR

o Międzynarodowych Targach Poznańskich

Bezpośrednio po zwiedzeniu XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich ambasador Związku Radzieckiego **Wiktor Lebiediew** podzielił się ze specjalnym wysłannikiem PAP swymi wrażeniami oświadczając m. in.:

„Pomimo, iż w stosunku do Polski stosowana jest ze strony Stanów Zjednoczonych polityka dyskryminacyjna, w ciągu czterech lat osiągnięty został poziom przekraczający przedwojenny.

Świadczy to o wielkiej żywotności nowego ustroju, który obecnie istnieje w Polsce. Świadczy to także o tym, że naród polski jest w stanie przy pomocy swych sojuszników, rozwiązać wszelkie stojące przed nim problemy gospodarcze".

To i owo

Przewodnik św. Forda

„... radzono wam — nie robić strajków, nie buntować się, nie słuchać krzykaczy — nie usłuchaliście, to teraz pokornie wychodzicie z fabryk ze swojej własnej winy i unia (amerykańskie związki zawodowe — przyp. red.) nic wam nie pomoże w waszym wydaleniu i bezrobociu. Tak to ludzie powiadają: kto ojca i matki nie posłucha, to posłucha cielęcej skóry..."

Któż to, mili czytelnicy, daje w tak piękny sposób upust swojej radości z powodu wzrostu bezrobocia w USA? Któż to, proszę was, gromi tak surowo działalność amerykańskich działaczy związkowych? Któż to wreszcie zaleca robotnikom amerykańskim pokorne posłuszeństwo wobec „ojca" (Forda) „matki" (Morgan Steel Corporation) tudzież „cielęcej skóry" (antyrobotniczy dekret „Taft-Hartley)?

Organ new-yorskiej finansjery? Nie. Pismo chicagowskiej plutokracji? Nie. Dziennik koncernu Hearsta? Nie. Pater noster powyższy znaleźliśmy... w „Przewodniku Katolickim", wychodzącym w New-Britain, w stanie Connectitut (Nr z dn. 18 marca br.) Ładny mi „przewodnik" Tylko iść za takim, a wtrąci amerykańską klasę robotniczą w otchłań nędzy i niewolniczej zależności od pijawek kapitalizmu USA.

Wilki i owce

Katolickie „Słowo" w Nr 106—741 (z dn. 23.4. br.) obwieszcza uroczyście, że liczba murzynów - katolików amerykańskich wynosi 362.247. Wiadomość powyższa wymaga komentarza. Mianowicie „Słowo", niestety, ani słowem nawet nie wspomina, że amerykańskie (i nie amerykańskie) władze kościelne nie bardzo troszczą się o los „czarnych owieczek". Nie słyszeliśmy bowiem dotąd (samo „Słowo" ani słowem dotąd nie pisnęło), by władze powyższe zaprotestowały bodaj raz przeciw dyskryminacjom rasowym i lynczowaniu wiernych o czarnej skórze. Natomiast wiadomo nam skądinąd, że np. szef Kościoła katolickiego w USA, kardynał Spellman, pozostaje w najserdeczniejszych stosunkach z barbarzyńcami, dopuszczającymi się praktyk faszystowskich na murzynach-katolikach i nie katolikach.

Co więcej — wiadomo, że w pewnych okolicach tego „wspaniałego „raju demokracji zachodniej" istnieją oddzielne kościoły dla białych i dla ...murzynów. Może dzięki temu udało się „Słowu" tak dokładnie obliczyć ilość katolików-murzynów w USA.

Biedne „czarne owieczki", których „pasterze" pozostają w porozumieniu z „wilkiem".

E. TAM.

Robotnicza Łódź realizuje swe zobowiązania

Wspaniałe wyniki Czynu Pierwszomajowego włókniarzy

ZAKŁADY IM. „STRZELCZYKA".

Zakłady im. Strzelczyka też wywiązują się ze swych zobowiązań.

Brygada heblarek podniosła swą produkcję o 20 procent. Brygada frezarek uniwersalnych, która zaplanowała zwyżkę produkcji o 25 proc. podniosła ją już o 15 proc. Brygada wytaczarzy także podniosła swą produkcję o 15 proc.

W zobowiązaniach indywidualnych tow. Lalek zwiększył swój plan produkcyjny o 30 proc., a tow. Penczak o 10 proc.

PZPB Nr. 2

Tkaczki tow. tow. Płachta i Wieluńska w pełni zrealizowały a nawet przekroczyły już swe zobowiązania 1-szomajowe. Wykończalnia, która zobowiązała się na dzień 1. Maja wyprodukować 600.000 mtr. tkanin ponad plan ma już na swym „koncie" około pół miliona metrów. Kierownik brygad remontowych, tow. Michałkiewicz, który zobowiązał się swój plan remontu krosien wykonać w 150 procentach, osiągnął obecnie 125 procent.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO WYTWÓRNIA Nr 5

Tow. Edward Sypniewski, który zobowiązał się podnieść swą produkcję do 1.750 pasów kortowych dziennie, melduje, że cyfrę tę już osiągnął. Sukcesem może się pochwalić i tow. Chrzanowski, wulkanizator opon, który produkuje już obecnie dziennie 110 zaplanowanych sztuk opon. Wezwani do współzawodnictwa towarzysze Ciesielski, Młotecki i Ciemnoczołowski również nie pozostają w tyle.

P.Z.P.B. Nr. 8

PZPB Nr 8 zwiększyły już zgodnie ze swymi zobowiązaniami ilość zespołów współzawodniczących z 17 do 58.

P. Z. P. B. Nr. 5

W miesiącu marcu przędzalnia egipska wykonała plan w 104,96 procentach, zaś średnia produkcja w pierwszej dekadzie kwietnia wynosiła już 108 procent.

— Te dobre wyniki przędzalni egipskiej uzyskaliśmy dzięki wielkiej dyscyplinie pracy naszych prządek, które nie opuszczają ani jednego dnia pracy, nie odchodzą choćby na chwilę od warsztatu — mówi dyr. tow. Pawełczyk. Nie bez wpływu na te osiągnięcia była również zmiana wyglądu estetycznego sali.

W wybielonych czystych halach przy racjonalnym oświetleniu pracuje się raźniej — mówi tow. Karpińska Cecylia przodownica pracy w przędzalni.

Zagadnienie warunków pracy pozostaje w ścisłej łączności z produkcją. I dlatego właśnie tak duże miejsce w zobowiązaniach 1-majowych poświęciła załoga akcji socjalnej oraz bezpieczeństwu i higienie pracy.

O tym, w jakim stopniu zobowiązania zostały zrealizowane mogą najlepiej powiedzieć pracownicy Wydziału Chemicznego oraz okoliczni mieszkańcy Widzewa.

Dzięki instalacji aparatów absorbcyjnych oraz dodatkowej drabiny wytryskowej zmniejszyła się znacznie ilość wydzielającego się z fabryki siarkowodoru. Powietrze na salach również uległo poprawie.

— W ciągu 3 minut — dwukrotnie zmienia się powietrze na sali — mówi I-szy sekretarz organizacji partyjnej przy PZPB Nr. 5 tow. Trzeciak — a to przecież decyduje o zdrowiu, samopoczuciu i wydajności pracy naszej załogi.

WIFAMA

Kilka dni temu WIFAMA przeżywała swój wielki dzień. Zobowiązanie 1-szo majowe, mówiące o wykonaniu wartościowym planu do dnia 20 bm. zostało zrealizowane 15 kwietnia o godz. 12 w południe.

— Pracowaliśmy pilnie i oszczędnie — mówią przedstawiciele załogi i dlatego dziś możemy powiedzieć, że również nasze zobowiązanie oszczędnościowe wykonamy z nadwyżką.

— „Przyrzekamy zaoszczędzić do dnia 1 maja 5.000.000 złotych" — mówiła rezolucja. A już 21 kwietnia komisarz oszczędnościowy tow. Jan Budrewicz melduje:

— Suma oszczędności w dwóch dekadach kwietnia wyraża się liczbą 4.600.000 zł.

— Te piękne wyniki osiągnęliśmy między innymi dzięki naszym racjonalizatorom mistrzowi tokarskiemu **tow. Marianowi Rucie** i brygadziście ślusarskiemu tow. **Romualdowi Sobczyńskiemu,** którzy opracowali system hartowania powierzchniowego zamiast dotychczasowego piecowego. Nowa technika pracy pozwoliła na zredukowanie braków przy hartowaniu z 30-tu do 7 procent.

W niemałym stopniu do realizacji oszczędności przyczynili się pracownicy umysłowi. Liczba godzin nadliczbowych spadła z 4 do 2 procent, a już w maju ulegnie ona całkowitej likwidacji.

O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii

Fragmenty referatu tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszonego na Plenum KCPZPR w dniu 20 kwietnia 1949 r.

(Dokończenie ze str. 2-ej)

Likwidacja wszelkich przejawów penetracji agentur WRN-owskich i specjalna czujność na tym odcinku.

Dalsza przebudowa organizacji fabrycznych, pełniejsze niż dotąd upowszechnienie współodpowiedzialności podstawowej organizacji partyjnej za rozwój produkcji, za realizację planu.

Lepsze, niż dotąd związanie z zagadnieniami swojego terenu pracy kół partyjnych w urzędach i instytucjach —znalezienie przez te koła właściwych form swej działalności, co jeszcze nieraz szwankuje.

Szybsze niż dotąd przyswojenia właściwego partii nowego typu stylu pracy przez wszystkie organizacje, poprzez wprowadzenie kolektywnej pracy, indywidualnej odpowiedzialności, podziału i planu pracy, kontroli wykonania przez krytykę i samokrytykę, tak, aby to były elementy codziennej pracy komitetów partyjnych wszystkich szczebli.

Zwiększenie opieki ze strony komitetów partyjnych powiatowych nad komitetami gminnymi i organizacjami podstawowymi.

Obecnie po zakończeniu akcji scaleniowej nadszedł czas aby przyjąć do partii liczne zastępy przodujących ludzi bezpartyjnych, robotników, chłopów i inteligentów, przodowników pracy, działaczy samorządowych i spółdzielczych, którzy wyrazili chęć wstąpienia do partii.

WRESZCIE ZADANIA OGÓLNE:

Pogłębienie i rozszerzenie niedostatecznego jeszcze szkolenia, wraz z zorganizowaniem kontrolowanej pracy samokształceniowej centralnego i wojewódzkiego aktywu.

Ulepszenie metod szkolenia i udoskonalenie metod propagandy wśród szerokich mas członkowskich.

Konieczność — związana z resztą i uwarunkowana rozszerzeniem szkolenia i ulepszeniem propagandy — wprowadzenia pełnej jasności do szeregu zagadnień ideologicznych, przede wszystkim do spraw nacjonalizmu i kosmopolityzmu.

Zajmowanie dobrych i słusznych z linią partyjną pozycji do walki z reakcyjną częścią kleru.

Wzmocnienie oddziaływania partii na bezpartyjnych poprzez umiejętnie zastosowane transmisje partii, takie jak Związki Zawodowe, jak Samopomoc Chłopska, jak wszystkie znajdujące się pod naszymi wpływami instytucje i organizacje społeczne i odrzucenie dzięki temu wroga klasowego od penetracji wśród zdrowej części bezpartyjnych, a w tym jako zadanie specjalne: umiejętne rozwinięcie szerokiej walki o młodzież, o całą młodzież za pomocą przede wszystkim ZMP oraz wszelkich lepiej niż dotychczas wykorzystanych transmisji —takich jak na przykład Służba Polsce, jak umasowiony ale i upolityczniony sport — jak wszystkie formy skupienia, oddziaływania i wychowania ze szkołą włącznie.

Jako drugie zadanie specjalne: sprawa umiejętnego rozwinięcia daleko poza możliwości normalnego oddziaływania organizacyjnego partii — szerokiej pracy wśród kobiet.

Oto — pokrótce wyliczone najważniejsze zadania zmierzające do ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia partii.

Jest rzeczą niewątpliwą, że okres następny będzie dzięki wysiłkowi organizacji partyjnych okresem dalszych osiągnięć i zwycięstw partii na nowym etapie walki klasowej o socjalizm.





W 7-ej klasie wrzało dziś jak w ulu. A wszystko to sprawiła książka, którą przyniósł pan nauczyciel. Książka jak książka, pokaźnie duża i gruba, ale co za tajemnice zawiera, tego nikt z uczniów nie wiedział. Zastępowy Władek zdążył przed lekcją odwrócić kilka kartek, lecz nic z tego i tak nie wymiarkował. Zobaczył tylko na górze okładki drobnym drukiem: Karol Marks, a pod spodem wielki tytuł „Kapitał“.

Nauczyciel pomału otworzył książkę i zaczął czytać: „W osławionej londyńskiej dzielnicy Bethnal Green co poniedziałek i wtorek rano odbywa się targ publiczny, na którym dziewczynki i chłopcy od lat 9-ciu, sami najmują się do londyńskich fabryk jedwabniczych. „Dla rodziców będzie i szyling i 8 pensów, a dla mnie — 2 pensy i herbata“ — wyjaśnia jeden z chłopców.

„Corocznie jeszcze conajmniej 2 tysiące chłopców bywa w Wielkiej Brytanii (Anglia) sprzedawanych przez własnych rodziców jako żywe maszyny do wyczyszczania kominów, choć istnieją maszyny prawdziwe mogące ich zastąpić.

— Czyście zrozumiały coś z tego moje dzieci? — zwrócił się do klasy nauczyciel.

Klasa jednak milczała. Nawet porywczy Olek siedział cicho. Aż wreszcie Hania wybawiła dzieci z kłopotu.

— Ja rozumiem wszystkie słowa, przecież te angielskie — to nazwa ulicy, ale... ale... — zaczęła się jąkać.

— „Ale to jakoś zupełnie śmieszne“ — skoczył jej Olek na odsiecz — 9-letnie dzieci chodzą przecież do szkoły, a nie do fabryki... Czy to Anglicy tacy głupi?

Nauczyciel uważnie popatrzył na dzieci.

— Ile lat masz, Wandziu? — zapytał dziewczynkę z cienkimi warkoczykami — córkę tkaczki Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1.

— Skończyłam w kwietniu 13 lat — odparła Wandzia.

— Widzicie moje dzieci — zwrócił się pan do całej klasy — był tak czas, że dzieci o wiele młodsze od Wandzi pracowały w fabrykach od świtu do zmroku, a czasem nawet i w nocy — tak samo jak ich matki i ojcowie. To, co wam czytałem przed chwilą, działo się około sto lat temu w Anglii. Nie szukajmy zresztą tak daleko. Wy teraz słuchacie o tych sprawach z przed 100 lat, jak bajki o żelaznym wilku, a przecież niedawno, bo 8 lat temu i u nas w Polsce nie wszystkie dzieci były uczniami. 15-to, 13-to, a nawet 9-cio letni chłopcy i dziewczynki pracowali w fabrykach, warsztatach, wydmuchiwali nawet ustami szkło w hutach. Wasi ojcowie i matki w dzieciństwie swym byli małymi proletariuszami, i nie siedzieli w klasie nad książką, nie zastanawiali się nad tym, czym będą w przyszłości: nauczycielką, lekarzem, majstrem czy inżynierem.

W tym roku wy sami chłopcy i dziewczęta harcerze i harcerki, wy wszyscy — uczniowie naszych szkół pójdziecie w pochodzie pierwszomajowym obok tkaczek i prządek, ślusarzy, tokarzy, nauczycieli i urzędników — pójdziecie razem z wszystkimi ludźmi pracy, by pokazać całemu światu, że nie ma takiej siły, która potrafiłaby zawrócić kraj nasz z obranej drogi, by zademonstrować, że granitową podstawą naszej szczęśliwej socjalistycznej przyszłości są nasi harcerze, nasze polskie dzieci.

Dzień 1-go Maja jest u nas w Polsce i we wszystkich krajach gdzie rządzi lud — prawdziwym radosnym świętem zwycięstwa i triumfu, a najradośniejszym, najbardziej triumfalnym jest ten dzień dla was chłopców i dziewcząt, młodych harcerzy, synów i córek ludu roboczego.

Nauczyciel skończył, a klasę znowu zaległa głęboka cisza. Dzieci nad czymś myślały, dzieci coś zrozumiały.

— Więc 1-szy Maja to nasze własne święto — wypowiedział Władek myśli całej klasy.

— Tak, moi drodzy, — to najprawdziwsze święto dzieci robotniczych, święto młodzieży, święto harcerzy.

Młodzi Obywatele!
z Warszawy, z Krakowa, z Łodzi.
Słuchajcie! Z majem pachnącym
Majowe Święto nadchodzi.

Od wielu już lat na świecie
dzień ten jest ważny i czczony,
Tak, jak gorąca krew ludzka,
dzień ten ma kolor czerwony.

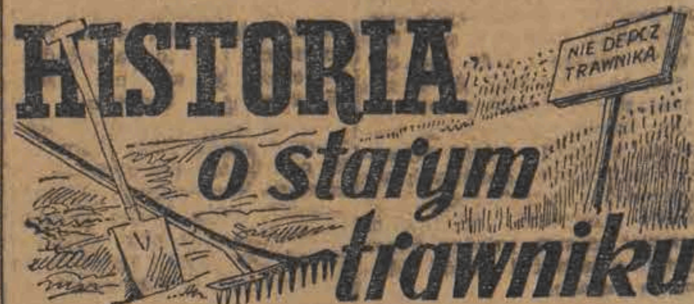
Na całym świecie, kochani,
w dniu tym ci właśnie świętują,
którzy przez cały rok ciężko
i z poświęceniem pracują.

Ci z doków i hal fabrycznych,
ci z kopalń pod ziemią na dole
i ci, którzy, jak wy jeszcze
pilnie pracują w szkole.

Kiedyś za pracę Waszą
hojna się zjawi zapłata,
której na imię będzie:
szczęście i pokój świata.

Młodzi Obywatele!
z twarzyczką uśmiechniętą,
witajcie, gdy nadejdzie
Pierwszomajowe Święto!

Jerzy Zajączkowski



Przed szkołą był trawnik. Zrudziały, wydeptany, no i, żeby go już dokładnie opisać, niemożliwie zaśmiecony. Leżały tam najrozmaitsze papierki po cukierkach, kartki z zeszytów, kawałki gazet. Wszyscy się już tak jakoś przyzwyczaili do tego nieporządku. Wygodnie było rzucić papierek tutaj, a nie szukać gdzieś kosza od śmieci, można też było sobie skrócić drogę przechodząc przez trawnik. Aż pewnego dnia, niespodzianie dla całej szkoły, trawnik zniknął! Tak, to nie żarty. Naprawdę przepadł stary, zaśmiecony trawnik, a na jego miejscu ukazały się pięknie skopane, równo pocięte ścieżkami zagonki świeżej czarnej ziemi. Kiedy rankiem Wojtek biegł do szkoły i chciał starym zwyczajem skrócić sobie drogę przez trawnik, o mało nie wywrócił się o wbitą na brzegu uporządkowanego trawnika tabliczkę. Groźnie błyszczały czarne literki na białej deseczce: — „Nie depcz trawnika!“ Wojtka aż zatkało, zdjął czapkę, niewiadomo czy z uszanowania dla groźnej tabliczki, czy z wielkiego zdziwienia, po czym pośpieszył wzdłuż nowego trawnika. — „I pomyśleć to, że wczoraj jeszcze śmieci tam leżały, a dzisiaj to już przejść nie można“ — mruczał do siebie pod nosem. Wszedł do klasy i tu druga niespodzianka! W klasie jest p. kierownik i mówi coś do chłopców. Wychowawca przyjemnie się uśmiecha nawet na spóźnienie Wojtka nie zwrócił uwagi. Wojtek usiadł cichutko w ławce i zaczął pilnie słuchać słów p. kierownika. Jestem z was dumny, moi chłopcy — mówił p. kierownik — że zastęp harcerski z waszej klasy podjął pierwszy samorzutnie pracę nad uprzątnięciem trawnika szkolnego, aby w ten sposób uczcić święto klasy robotniczej — 1-szy Maja. Zapał, z jakim wykonaliście swą pracę, poświęcając całe popołudnie, powiedział mi, że rozumiecie dobrze znaczenie 1-go Maja jako święta mas pracujących na całym świecie. Brawo druhowie! Z dumą będziecie nieść w pochodzie pierwszomajowym symbol klasy robotniczej — czerwony sztandar!

GENIO

„Wiosenko, wiosenko, popłynęły lody“. Dzień w dzień słyszę radosne głosiki dziecięce w przedszkolu fabrycznym. Nieraz odrywam zmęczone oczy od pracy i przechodzę do sąsiedniego pokoju, by popatrzeć na rozśpiewane dzieci, by odpocząć.

Piosenka, dzieci, wiosna — nasuwają wspomnienia. Wspomnienia o tych czasach, gdy dzieci robotnicze bez jakiejkolwiek opieki wałęsały się po rozmokłych polach i zakurzonych ulicach, bawiły się w rynsztokach i na śmietnikach.

Dzieci robotnicze często pomagały wtedy swym ojcom i matkom w walce z fabrykantami, z rządem bogaczy, z granatową policją (to dzieci — zdaje się — wymyśliły dla nich przezwisko „glina“).

Mocno utkwił mi w pamięci i w sercu jeden taki jedenastoletni urwis, Genio, syn dawnego towarzysza kapepowca (KPP oznacza w skrócie: Komunistyczna Partia Polski). Genio był sprytny i inteligentny, toteż po cichu podpatrzył niektóre tajniki pracy konspiracyjnej i potrafił zdobyć sobie nasze zaufanie. Lepiej od starszych umiał kopać krecie nory i chować w nie nielegalną bibułę. Razem ze starszymi zapragnął uczcić czynem Święto Pierwszomajowe i skłonił nas, abyśmy w tym dniu skorzystali z jego usług.

Rankiem 1-go maja łódzka brać robotnicza, jak zawsze tego dnia zbierała się na Wodnym Rynku, by zademonstrować rosnącą potęgę proletariatu, by pokazać, że jak siły budzącej się przyrody są niepowstrzymane w swoim biegu, tak też siły zorganizowanego proletariatu potężnieją z każdym Pierwszym Maja.

Rosły tłumy na Wodniaku, chociaż robotnicy wiedzieli, że w bramach i podwórkach przy ulicy Kilińskiego i Głównej ukrywa się policja piesza i konna, która poturbuje i rozproszy manifestujących.

Na miejsce zbiórki przyszłam wcześnie, spodziewając się poleceń organizacyjnych. Tak też było. Natychmiast wysłano mnie po sztandary ukryte w budynku fabrycznym przy Alei Kościuszki. Przezorna, nauczona doświadczeniem, zabrałam z kryjówki tylko jeden i ukryłam go pod płaszczem Mijałam ulice gęsto obstawione policją i szpiclami. Dalsza okrężna droga przyszłam na miejsce zbiórki. W tym samym czasie do gromadki naszej nadbiegł Genio, niosąc dwa drzewce.

Z iście kocią zręcznością wskoczyliśmy do bramy scheiblerowskich „familiaków“ aby upiąć płótno sztandarowe na drzewcu. Z radością spojrzeliśmy w górę, gdy zwycięsko załopotał czerwony sztandar. Wiedzieliśmy, że policja nie będzie spokojnie patrzyła na nasz pochód, że puści w ruch pałki gumowe, a może i karabiny. Byliśmy przygotowani na to, że rozproszeni w jednym miejscu, skupimy się na nowo w drugim, na nowo rozwiniemy nasz czerwony sztandar, na nowo wołać będziemy „Wolności, pracy, chleba!“ — przyda się jeszcze jeden sztandar, zapasowy. Pobiegłam po niego pędem do kryjówki. Z Geniem, który miał do niego drzewce, miałam się spotkać w szeregach pochodu. Niestety, gdy wróciłam z płótnem, już setki robotników z czerwonymi kokardkami na piersiach prowadzono do więzienia. Genia na ulicy nie było. Może i jego aresztowano?

Ale nie — spryciarz nie dał się złapać. Gdy wróciłam do domu, czekał już przed drzwiami mego mieszkania. Był zmęczony, wzruszony. Spojrzał mi w oczy wymownie i zapytał: „Ciociu, czy tow. Sak nie będzie gniewał się, że „im“ drzewce oddałem“?

Towarzysze opowiadali mi potem, że malec cudów dokonywał w pochodzie swym drzewcem, jak lew bronił wiecnim czerwonego sztandaru, a gdy policjant już chwycił go, zostawił w jego ręku drzewce, a sam dał takiego nura, że i sfora chartów nie dogoniłaby go.

Tak świętowano 1szy Maja w latach krzywdy, wyzysku, bezprawia...

Genio nie śpiewał „Wiosenko, wiosenko‘, nie wiele radości zaznał w dzieciństwie.

W siedemnastej wiośnie życia zginął od kuli hitlerowskiej pod Brzezinami, gdy poszedł bronić Ojczyzny przed najstraszniejszym wrogiem — faszyzmem.

Moje przedszkolaki skończyły właśnie piosenkę... Za ich radosne dzieciństwo i szczęśliwą przyszłość zginął Genio i tyle tysięcy innych chłopców i dziewcząt.

Anna Frankowska

Kronika Piotrkowa



—o—

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 26 kwietnia 1949 r.
Dziś: Marcelina

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49
Straż P..arna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul Stalina 45, tel 10-04

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

—o—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Piotrkowianie wypowiadają się na temat Kongresu Obrońców Pokoju

W związku z odbywającym się w Paryżu Kongresem obrońców Pokoju do redakcji naszej napływają listy przedstawicieli społeczeństwa piotrkowskiego, solidaryzujące się z toczącymi się obradami w Paryżu. Oto niektóre z wypowiedzi.

— Tow. Kłopotowski Bronisław pisze:

—„ Konieczny jest nam pokój, abyśmy mogli budować ustrój socjalistyczny, oparty na sprawiedliwości społecznej. Uważam, że Kongres Paryski ma olbrzymie znaczenie, reprezentuje on bowiem przeszło 600 mil. ludzi. Myślę, że wszyscy ludzie, myślący postępowo staną jak jeden mąż w obronie pokoju, a tym samym w obronie własnej. Nie pozwolą oni, aby garstka gangsterów i awanturniczych ministrów z Walt Street pchnęła ludzkość w odmęty nowej wojny. Jestem przekonany, że pokój światowy zostanie utrzymany, co z kolei przyczyni się do polepszenia bytu mas pracujących".

KIEROWNIK KINA „BAŁTYK"
OB. SICIŃSKI LEON:

„Jestem całkowicie przekonany, że Kongres Paryski przyniesie zdecydowane zwycięstwo pokoju nad wojną. Nie chcę wojny i uważam, że żaden z ludzi miłujących pokój jej nie pragnie. Dała się ona dostatecznie nam we znaki w czasie ostatniej zawieruchy wojennej. Chcąc osiągnąć pokój musimy wychować nowego człowieka, myślącego postępowo i pragnącego pokoju ze wszystkimi pokojowymi narodami świata. G.

Wytyczne planu oszczędnościowego

opracowali pracownicy TOR-u w Piotrkowie

W rejonowej placówce TOR-u w Piotrkowie odbyło się zebranie pracowników, na którym opracowano wytyczne planu oszczędnościowego na 1949 rok.

Oszczędność postanowiono przede wszystkim przeprowadzić, zmniejszając koszta transportu. Między innymi postanowiono, że pobieranie materiałów pędnych i smarów odbywać się będzie nie jak poprzednio z oddziału Podokręgu w Łodzi, lecz w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni w Piotrkowie. Ponadto zakupu surowców żelaznych oraz materiałów chemicznych, jak tlen, acetylen i karbid postanowiono dokonywać również w Piotrkowskiej Centrali Żelaza i Stali, co pozwoli na znaczne zaoszczędzenie kosztów transportowych, ponadto usprawni samo zaopatrzenie.

Następnie uchwalono obniżyć koszty ogólne. A więc przede wszystkim: ograniczyć rozmowy telefoniczne oraz zużycie prądu. Między innymi postanowiono założyć wentylator elektryczny w kuźni warsztatowej, co pozwoli na wydajniejszą pracę zatrudnionych tam pracowników. Oszczędności te powinny dać w stosunku rocznym około 100 tysięcy złotych.

W ramach planu oszczędnościowego postanowiono posiadany złom żeliwny oddać do Rejonowej Placówki w Głownie.

W ramach Czynu Pierwszomajowego załoga postanowiła posegregować znajdujący się na terenie zakładów złom. Części, nadające się do potrzeb warsztatowych, postanowiono pozostawić na miejscu, nienadające się natomiast przeznaczyć do wysyłki. (PZ)

Czyn Pierwszomajowy

Zjednoczonych Przedsiębiorstw Miejskich

Celem uczczenia Święta Pierwszego Maja pracownicy Zjednoczonych Przedsiębiostw Miejskich postanowili wykonać szereg prac na dzień 1-go Maja, których wykończenie przewidziane było pierwotnie na czerwiec. Zbiorowym wysiłkiem załoga wykańcza je już na dzień 1 maja. I tak:

Zespół pracowników stacji pomp powziął decyzję, żeby okresowy remont i oczyszczenie studni artezyjskiej wykończyć w bieżącym tygodniu.

Brygada sieci wodociągowej oprócz normalnych robót konserwacyjnych podjęła się wykonania dwóch nowych połączeń wodociągowych do nieruchomości i uporządkowania tłuczek kanałowych, oraz ukończenia przewidzianego planem odnowienia i pomalowania części zbiornika wodnego na wieży ciśnień.

Pracownicy gazowni postanowili przyśpieszyć wykonanie robót renowacyjnych na sieci i wzmóc czujność przy produkcji gazu w piecowni, celem maksymalnego wykorzystania surowca. Ponadto przewidziana jest przebudowa stacji naprawy gazomierzów.

Ponadto uchwalono z uwagi na to, że na placu hali targowej odbędzie się Manifestacja Pierwszomajowa, ukończyć remont ścian budynku i o ile warunki atmosferyczne na to pozwolą, pomalować go.

Niezależnie od tego pracownicy przedsiębiorstw miejskich postanowili w ramach Czynu Pierwszomajowego uporządkować wszystkie obiekty przedsiębiorstwa i podnieść ich wygląd estetyczny.

Spółdzielnia „Praca" przed 1 Maja

Sklepy na trasie pochodu będą otwarte

PSS „PRACA" odgrywa poważną rolę w życiu naszego miasta. Celem podniesienia dotychczasowych osiągnięć wprowadzono tutaj ostatnio współzawodnictwo pracy, obejmujące również między innymi dział księgowości. Opracowano normę, która wynosi 3.650 pozycji na pracownika, za każdy procent przekroczony powyżej normy będzie się otrzymywać jeden punkt dodatni, co pociągnie za sobą dodatkowe wynagrodzenie.

Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców opracował regulamin współzawodnictwa również dla pracowników sklepowych. Pod uwagę brana jest czystość w sklepie, uprzejmość wobec klientów i wzrost obrotów na jednego pracownika. Celem współzawodnictwa jest przedterminowe wykonanie planu na rok 1949, który wyraża się sumą obrotu 1.200.000.000 złotych.

W związku z zaopatrzeniem ludności na dzień 1 Maja, PSS „Praca" postanowiła że w przededniu 1 Maja wszystkie sklepy będą otwarte do godz. 21-ej. Natomiast w dniu 1 Maja otwarta zostanie gospoda już od godziny 7-ej rano. Zaznaczyć należy, że wszystkie sklepy na trasie pochodu w Dniu Święta Pracy zostaną otwarte oraz uruchomione zostaną 3 kioski, zaopatrzone w pieczywo, napoje chłodzące i wyroby PMT. W dniu tym ukażą się u nas w sprzedaży nowe papierosy, tzw. „Kongresowe". S.

Dorobek poszczególnych zakładów pracy

uwidoczniony będzie w dniu 1 Maja

W lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku odbyło się zebranie zespołów branżowych przemysłu drzewnego metalurgicznego i hutniczego.

Na porządku dziennym obrad stały sprawy, związane z produkcją zakładów pracy w Radomsku, z wykonaniem planów oszczędnościowych oraz sprawa obchodu Święta Pracy.

Do ciekawszych należały sprawozdania złożone przez przedstawicieli fabryk metalurgicznych i drzewnych.

Ze sprawozdania przedstawicieli zespołu branżowego metalowców wynika, że plan produkcyjny „Metalurgii" w ostatnim miesiącu sprawozdawczym wykonany został w 109 procentach Załoga Państwowej Fabryki Maszyn Młyńskich i Odlewów wykonała plan w 106 procentach.

W Państwowej Fabryce Maszyn Młyńskich i Odlewów przekroczenie planu produkcyjnego jest o tyle godniejsze uwagi, że nastąpiło ono w okresie przeprowadzanych na terenie zakładu remontów.

W najwyższym stopniu z fabryk metalurgicznych plan miesięczny przekroczyła Państwowa Fabryka Wyrobów Metalowych i Papy, bo o 15 procent.

Stwierdzono również w sprawozdaniu, że Rada Zakładowa i członkowie podstawowej organizacji partyjnej kontrolują stale **rozwój współzawodnictwa pierwszomajowego,** które zostało rozpoczęte we wszystkich zakładach metalurgicznych w Radomsku.

Zwrócono również uwagę na zaopatrzenie zakładów w surowce. W „Metaurgii" dopilnowano, aby na czas zostały wysłane zamówienia na dalsze transporty surowca.

Z trzech fabryk metalowych jedynie „Metalurgia" potrafiła zorganizować współzawodnictwo pracy dostatecznie masowo.

Z częściowych danych, dotyczących realizacji planów, oszczędnościowych wynika, że „Metalurgia" obniżyła ilość braków o 25 procent.

Poprzez zmniejszenie kosztów i ilości zużycia surowca, oraz kosztów robocizny i kosztów administracyjnych, zyskano 9 procent z ogólnej sumy wydatków, co daje ok. 1 miliona 108 tys. złotych oszczędności w przekroju miesięcznym.

Obydwie Fabryki Mebli Giętych wykonały plany ze znacznymi nadwyżkami.

Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr 1 plan na odcinku produkcji mebli giętych wykonała w 127 proc. Nie wykonała jednak planu w tarcicy z powodu braku dost[illegible].

Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr 2 plany produkcyjne w miesiącu sprawozdawczym wykonała, jak następuje: meble gięte 123 proc., meble stolarskie 159 proc., tarcica 128 proc. W półfabrykatach plan został wykonany w 190 proc.

W czasie obrad postanowiono by wszystkie te osiągnięcia **znalazły wyraz w uroczystościach pierwszomajowych.**

Wszystkie zakłady pracy w Radomsku na czele z przodownikami pracy wyjdą na ulicę w dniu 1 Maja z transparentami, wykresami, na których uwidoczniony będzie dorobek ich fabryk i nazwiska przodujących w produkcji robotników.

SZKOŁA IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI PRZEJĘTA PRZEZ R.T.P.D.

Począwszy od dnia 1 kwietnia br. podstawowa szkoła im. Tadeusza Kościuszki w Piotrkowie przejęta została oficjalnie przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Obecnie szkoła uzyska znaczną pomoc. A więc przede wszystkim przewidywane są znaczne sumy pieniędzy na wymianę umeblowania klas, oraz dokładniejsze zaopatrzenie gabinetów naukowych i zakup pomocy szkolnej.

Do przejęcia tej szkoły przez RTPD niemało przyczyniły się starania kierownictwa i Komitetu Rodzicielskiego. Zaznaczyć należy, że na ogólny stan 285 dzieci. 270 rodziców złożyło deklaracje, w których usilnie domagali się przejęcia tej szkoły przez RTPD. Nic dziwnego, rodzice uczęszczających tutaj dzieci rekrutują się bowiem z robotników, małorolnych chłopów i inteligencji pracującej.

Z Sądu Starościńskiego

ZA ZNIEWAGĘ URZĘDNIKA GMINNEGO

Wyrokiem Sądu Starościńskiego w Piotrkowie ukarany został Lebioda Józef mieszkaniec wsi Podstole gm. Ręczno grzywną w wysokości 5.000.— z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu, za słowne znieważenie urzędnika gminnego w Ręcznie.

ZA NIESTAWIENIE SIĘ NA SZARWARK

Za niestawienie się do robót szarwarkowych ukarany został Gębalski Bolesław, mieszkaniec wsi Srocko Rządowe, gmina Podolin, grzywną w wysokości 4 tys. zł. z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu.

ZA KRADZIEŻ DRZEWA Z LASU

Trulik Bolesław mieszkaniec wsi Biała gmina Ręczno, ukarany został 15-todniowym bezwzględnym aresztem za to, że dopuścił się kradzieży 4-ch metrów wałków opałowych z lasu państwowego.

Za podobne przestępstwo ukarany został również Sianos Józef, mieszkaniec wsi Krzewiny, gm. Łęczno. Za kradzież 8 mtr. sześciennych wałków opałowych skazany został na 10.000 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 40 dni aresztu.

Poza tym zapłaci on tytułem t. zw. „nawiązki" 16.800 zł. na rzecz nadleśnictwa w Łęcznie.

Kronika milicyjna

ZA ANTYSANITARNY STAN SKLEPU

Górecki Adam, kupiec, zamieszkały przy ulicy Przedborskiej nr. 12 nie przestrzegał w swym sklepie przepisów sanitarnych. Za wykroczenie to spisane zostało przeciwko niemu doniesienie karne.

NIEPOPRAWNI PIJACY

Ostatnio pijacy w naszym mieście znów dają znać o sobie. Spisane zostało za pijaństwo doniesienie karne przeciwko Kwapińskiemu Henrykowi zamieszkałemu w Piotrkowie przy ulicy Wyzwolenia 23 o to, że w stanie pijanym zakłócał spokój publiczny.

Goławski Mieczysław zamieszkały przy placu Niepodległości nr. 4 będąc w stanie pijanym awanturował się w piwiarni ob. Dydyszka. Spisane zostało przeciwko niemu doniesienie karne.

ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW RUCHU ULICZNEGO

Spisane zostało doniesienie karne przeciwko Knapowi Władysławowi, który przy ulicy Stalina tamował ruch uliczny. Nałożona kara nauczy ob. Knapa, że chociaż w mieście naszym nie ma natężonego ruchu ulicznego, to jednak przepisów należy przestrzegać.

Zobowiązania 1-Majowe

pracowników tartaków

W Niekłaniu odbyło się ogólne zebranie Zarządu Tartaków Lasów Państwowych. Tematem obrad było podjęcie zobowiązań 1 Majowych. Po wyłonieniu Komisji Czynu 1 Majowego zebrani podjęli następującą uchwałę:

Każdy tartak wykona plan produkcyjny na miesiąc kwiecień do dnia 25 bm.

Robotnicy placu tarcicy usuną zaległości, powstałe wskutek złych warunków atmosferycznych.

Pracownicy biura usuną zaległości do dnia 1 maja.

Robotnicy przeprowadzą przez dziedziniec na odcinku 50 metrów bitą drogę.

Analfabeci zobowiązują się na dzień 1 Maja zamiast krzyżyków złożyć podpisy.

Zarząd tartaku w dniu 1 maja wystawi transparenty z napisami :„Walczymy o większą wydajność i lepszą produkcję"

Ze sportu

ZKSM „Korab" rozwija się

Z początkiem 1948 roku powstał przy fabryce Korab Związkowy Sportowy Klub Metalowców. Jak koniecznym było zorganizowanie tego Klubu, świadczy fakt, że wszyscy pracownicy są jego członkami wspierającymi, a 40 bierze czynny udział w rozgrywkach sportowych.

Klub posiada sekcję bokserską i piłkarską, która zajmuje II-gie miejsce w klasie C. Drużyna bokserska również zajmuje 2 miejsce w mieście. Młody zawodnik tego klubu Błaszczyk zdobył pierwsze miejsce na niedawno odbytych mistrzostwach okręgu juniorów.

Z.K.S.M. „Korab" rozwija się dobrze. Zarówno sekcja bokserska, jak i piłkarska rozegrały już po kilkadziesiąt meczów. Klub, a raczej Sekcja Piłkarska przeżywa teraz poważny kryzys, spowodowany brakiem odpowiedniego zezwolenia okręgu piłki nożnej w Łodzi, pomimo że od przeszło pół roku złożono odpowiednie dokumenty.

Odpowiednie lecz niewystarczające zaopatrzenie klubu w sprzęt zawdzięczać można pracownikom fabryki, którzy dobrowolnie się na ten cel opodatkowali. Za te pieniądze sprowadzono z Łodzi trenera bokserskiego Karsznia, którego praca dała znaczne rezultaty, podwyższając poziom zawodników. Ambitny ten klub zwycięsko borykając się z różnymi trudnościami projektuje już w najbliższym czasie utworzenie sekcji koszykówki, siatkówki, tenisa stołowego i sekcji szachowej.

Warto zaznaczyć, że klub „Korab" postanowił wykonać 3 żetony z bronzu dla trzech pierwszych kolarzy Wyścigu Praga—Warszawa, którzy przybędą do naszego miasta.

*

W dniu 6 maja odbędzie się Walne Zebranie członków Klubu w Sali Sokoła. W porządku dziennym przewidziany jest wybór nowego Zarządu. Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie o 17,30. w drugim o 18-ej.

Z życia muzycznego Łodzi

XXX Koncert Symfon'czny XXXIII poranek dla świata pracy

Dyrekcja naszej Filharmonii wprowadziła od pewnego czasu godną pochwały inowację. Mianowicie: program piątkowego koncertu symfonicznego powtarza „dosłownie" tzn. — zachowując tego samego kapelmistrza i solistę — jako niedzielny poranek dla świata pracy po cenach najniższych. W ten sposób udostępnia korzystanie z dobrodziejstw kultury muzycznej najszerszym sferom społeczeństwa naszego miasta.

Ostatnie takie dwa koncerty (w piątek 22 oraz w niedzielę 24 bm.) nie zgromadziły, niestety, zbyt wielu słuchaczy. Nie dociekając, gdzie lub w czym leżała przyczyna tej abstynencji ze strony naszych melomanów, stwierdzić wypada bezstronnie, że koncerty te posiadały jednak swoją specyficzną atrakcję. Był nią — udział solisty w osobie waltornisty Maksymiliana Zimoląga. Ale najwidoczniej instrument ten nie zdobył sobie dotąd u nas tylu zwolenników, ażeby mógł nimi wirtuoz na waltorni, wypełnić wielką salę koncertową. Ciągle, widać, jeszcze uprzywilejowanymi instrumentami solowyim na koncertach są jak dawniej: przede wszystkim fortepian i skrzypce, bezpośrednio po nich— głos ludzki czyli śpiew, a potem dopiero wiolonczela, za nią zaś może... flet; ale ... róg, to przynajmniej obecnie — jeszcze nie! Tymczasem Maksymilian Zimoląg okazał się wprost znakomitym wirtuozem na waltorni.

Zimoląg wykonał koncert na róg Es-dur op. II z towarzyszeniem orkiestry Ryszarda Straussa Jest to jeden z niezbyt licznych utworów popisowych, skomponowanych na ten instrument. Strauss napisał go w bardzo wczesnych latach, dedykując go swemu ojcu Franciszkowi Straussowi, cenionemu i wybitnemu waltorniście królewskiej orkiestry w Monachium. Utwór ten wcale nie zapowiada przyszłego twórcy muzyki programowej. Jak wiadomo bowiem w pierwszym okresie swojej twórczej działalności Strauss wzorował się na klasykach, po nich zaś na... Brahmsie. Solista tego koncertu dał słuchaczom okazję przekonania się, że nie ma dlań żadnych trudności technicznych na rogu i że opanował go całkowicie.

Odegrana na bis „Kołysanka" Mozarta zdobyć musiała nawet „sceptyków rogu", udowodniając im, że i na tym instrumencie wykonać można „muzykę" na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Drugą część koncertu wypełniła I symfonia G-moll Kalinnikowa. Znana jest na ogół publiczności łódzkiej; wprawdzie po wojnie wykonana była zaledwie dwukrotnie, ale... ma ona w Łodzi nawet swoją tradycję...

Starsza generacja pamięta, że symfonią tą uroczyście otwarto przedwojenną Filharmonię w Łodzi. Do chętnie i nierzadko prowadzonych przez siebie zaliczał ją pierwszy kapelmistrz i dyrektor naszej łódzkiej orkiestry przed laty — Tadeusz Mazurkiewicz.

Wasyli Siergiejewicz Kalinnikow, przedwcześnie zmarły na nieuleczalną chorobę płuc (1901 rok) — należy do wybitniejszych kompozytorów rosyjskich schyłku ubiegłego wieku. W 25 roku życia został kapelmistrzem włoskiej opery w Moskwie, które to jednak stanowisko zmuszony był porzucić, udając się na południe Rosji w celu ratowania zdrowia. Tworzył kantaty (Jan Damasceński), 2 symfonie, suity na orkiestrę, poematy symfoniczne, pieśni, kwartety oraz uwertury i antrakty do szeregu utworów scenicznych dla Małego Teatru w Moskwie jak np. do tragedii Al. Tołstoja „Car Borys" i wielu innych.

Kalinikow jest typem kompozytora eklektyka o dużym talencie tak inwencji jak instrumentacji. A chociaż tu i ówdzie kojarzą się słuchaczowi w myśli nazwiska takie jak Borodin a nawet jak w finale tej symfonii Wagner, to jednak przyznać należy, że śmierć przedwczesna tego kompozytora bezwarunkowo dla muzyki rosyjskiej była bardzo dużą stratą. W 35 roku swego życia Czajkowski nie komponował takich dzieł jak bodaj ta I Symfonia Kalinnikowa. Stolica za stolicą dobijały się o nuty tego dzieła, ażeby je jak najszybciej wykonać. Toteż premiery jej odbywały się w ciągu 2-ch sezonów koncertowych aż w 3-ch miastach: Wiedniu, Berlinie i Paryżu, wszędzie wywołując wielkie uznanie. Zwłaszcza piękne są części I i III Allegro moderato i Scherzo. Brawurowy bowiem finał częściowo jest nawiązaniem do samego początku symfonii i pierwszych jej tematów. Kalinnikow zapowiadał się na mistrza instrumentacji i kto wie — gdyby żył dłużej — zabłysnąłby może sławą godną Rimskij-Korsakowa.

Orkiestra w wykonanie włożyła wiele sumiennej pracy. Publiczność oklaskiwała dyrygenta W. Ormickiego, dyrygent zaś skromnie zrzekał się indywidualnej zasługi i oklaskiwał na oczach publiczności orkiestrę. Kurtuazji stało się zadość.

Każdorazowo koncert rozpoczynano dwoma fragmentami orkiestrowymi — Allemande i Sarabande z większej całości kompozycji Henry Purcella, jednego z najznakomitszych kompozytorów XVIII wieku.

P. S. Podobno niezadługo usłyszymy w Łodzi fenomenalnego węgierskiego pianistę Imre Ungara.

Wuzet.

Ze Sportu



Przed wyścigiem P–W

Generalna próba naszych kolarzy nie wypadła w niedzielę pomyślnie...

W niedzielę odbył się w Parku Paderewskiego w Warszawie, zorganizowany przez ZS „Gwardia", doroczny wyścig kolarski na dystansie 100 kilometrów o puchar im. gen. Konarzewskiego. Wyścig ten był ostatnią próbą kolarzy, przed wyścigiem Praga—Warszawa. W niedzielnych zawodach uczestniczyło 43 kolarzy, w tym 4-ch Węgrów. Z drużyn polskich, które wezmą udział w wyścigu P — W, zabrakło na starcie zawodników krakowskich: Motyki i Wandora. Najliczniej reprezentowane były: „Gwardia" (Warszawa i Szczecin) — 15 zawodników oraz „Ogniwo" (Warszawa i Lublin) 9 zawodników.

Węgrzy, którzy byli niewiadomą przed startem, okazali się w czasie wyścigu dobrymi kolarzami. Oprócz wytrzymałości i szybkości potrafili również dobrze rozegrać bieg taktycznie, to też odnieśli ostatecznie podwójne zwycięstwo, zajmując przez Tobiasa i Pappa pierwsze i drugie miejsca. Trzeci Węgier Kovacs uplasował się na dziesiątej pozycji (końcowe metry przebył bez powietrza w tylnym kole). Ostatni zawodnik węgierski Irhazy wycofał się na skutek defektu po czwartym okrążeniu. Defekty spowodowały również, że nie ukończyło wyścigu wielu znanych zawodników polskich, m. in.: Wrzesiński, Wojcieszek, Leśkiewicz, Czyż, Sałyga, Wyglenda. Ten ostatni po przebiciu drugiej gumy wycofał się na 20 klm. przed metą.

BŁĘDY NASZYCH KOLARZY

Jazda kolarzy polskich nie napawa optymizmem przed wyścigiem P—W. Zawodnicy wykazali brak zrozumienia dla jazdy zespołowej, co przy błędach taktycznych osłabiło poważnie ich szanse zwycięstwa. Początkowo kolarze jechali zwartą grupą. Kilku ze słabszych zawodników nie wytrzymuje dość ostrego tempa i już po pierwszych okrążeniach zostają w tyle. Pierwszą ucieczkę inicjuje Wójcik po 17 okrążeniach, mając za sobą Węgra Tobiasa. Natychmiast za nim rozpoczyna pogoń Pietraszewski z Pappem i ostatecznie cała grupa dochodzi „uciekinierów" po trzech okrążeniach. W połowie trasy Sałyga przebija gumę, podobnie jak Kudert i Nowoczek. Dwaj ostatni nie rezygnują z walki i gonią czołówkę, dochodząc ją po kilkunastu okrążeniach. W kilka minut później taki sam defekt ma Łazarczyk i Rzeźnicki, zbliżają się do czołówki, lecz mimo wysiłku nie mogą jej dogonić, gdyż tempo znacznie wzrosło. Wójcik próbuje jeszcze raz uciekać na 24 km. przed metą, lecz Kovacs i Pietraszewski wkrótce ją likwidują. Na metę zawodnicy przybyli w następującej kolejności (pierwszych dziewięciu zwartą grupą): 1) Tobias (Węgry) 2:55:40, 2) Papp (Węgry), 3) Nowoczek („Ruch" Chorzów), 4) Pietraszewski („Gwardia" Warszawa), 5) Siemiński („Ognisko" Warszawa), 6) Napierała, 7) Olszewski, 8) Kapiak, 9) Wójcik (wszyscy „Ogniwo") Warszawa), 10) Kovacs (Węgry) 2:56:26. Wszyscy ci zawodnicy uzyskali wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu trasy.

POŻEGNANIE KOLARZY POLSKICH PRZED WYJAZDEM DO PRAGI

Trzy reprezentacyjne drużyny kolarzy polskich, wyjeżdżające z Warszawy na start wyścigu do stolicy Czechosłowacji, będą uroczyście żegnane na Placu Zwycięstwa w Warszawie, we wtorek, dnia 26 bm. Uroczystość rozpocznie się o godz. 12. Przebieg uroczystości będzie transmitowany przez radio.



Oto na palcach się unoszę,
Pochylam tułów swój do przodu,
Odpycham stopą i odwracam,
Ziemię zawiści, wojny, głodu.
Roman Sadowski

Torma i Majdloch wycofani z reprezentacji Europy

PRAGA (obsł. wł.). Pięściarska reprezentacja Europy, która ma w przyszłym miesiącu rozegrać w Chicago mecz z reprezentacją Stanów Zjednoczonych, doznała poważnego osłabienia, bowiem czechosłowacki „Sokół" postanowił wycofać z niej dwu pięściarzy, a mianowicie: mistrza olimpijskiego w wadze półśredniej — Tormę oraz Majdlocha (waga musza). Przypominamy, że uprzednio wycofani zostali przez Węgry z reprezentacyjnej drużyny Europy dwaj mistrzowie olimpijscy: Papp i Csik. Do meczu z Ameryką reprezentacja Europy wystąpi więc bez najlepszych pięściarzy w wadze muszej, koguciej, półśredniej i średniej.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat WG i D Nr 14

W związku z zarządzeniem Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Łodzi wyznacza się następujące zawody w dniu 1 maja br.

1) Boisko ŁKS Włókniarz godz. 17.30. Reprezentacja Łodzi — ŁKS Włókniarz obowiązki gospodarza pełni ŁKS Włókniarz.

2) Boisko ŁKS Włókniarz (dawniej Zjednoczone) godz. 17.30. Reprezentacje Zrzeszeń Ogniwo — Związkowiec, obowiązki gospodarza pełni KS Ogniwo.

3) Boisko WZKS Widzew (dawniej Wima) godz. 17.30. Reprezentacje Zrzeszenia Kolejarz — WŁ. ZW. KS. Widzew, obowiązki gospodarza pełni WŁ. ZW. KS Widzew.

4) Boisko DKS godz. 17.30. Reprezentacje Szkół Zawodowych — Ogólnokształcących. Zespoły przygotowuje Kuratorium Okręgu Szkolnego.

5) Kluby członkowie ŁOZPN — Ogniwo, Związkowiec Zryw, ZZK Łódź, WZKS Widzew wejdą w porozumienie ze swymi Zrzeszeniami i dopilnują by zawody wyznaczone zorganizowane zostały z zachowaniem wszelkich przepisów, dotyczących gry w piłkę nożną, przy jednoczesnym nadaniu im charakteru imprez propagandowych.

6) Ceny biletów na powyższe imprezy winny wahać się w granicach od 10 — 30 zł. przy czym dochód netto przekazany zostanie na budowę CDM.

7) Obsadę zawodów przeprowadzi Okr. Kolegium Sędziów.

8) Za wykonanie powyższego czyni się odpowiedzialnymi Zarządy Klubów.

Łódzka klasa A po ostatniej niedzieli...

W uzupełnieniu podajemy wyniki o mistrzostwo drużyn kl. A okręgu łódzkiego. Spójnia po zwycięstwie w Tomaszowie nad tamtejszym Związkowcem znalazła się na pierwszym miejscu w tabeli. Łodzianie wygrali w stosunku 4:2 (3:1). Bramki dla Spójni uzyskali: Smulik 2 (w tym jedną z karnego) oraz Korpalski i Kozłowski Zygmunt (po 1).

Dla gospodarzy bramki padły ze strzałów: Pietruszczaka i Wajnszajna (samobójcza).

Concordia uległa w Zgierzu Borucie w stosunku 1:2.

Kolejarze koluszkowcy sprawili swym zwolennikom miłą niespodziankę, zwyciężając drużynę Włókniarza ze Zgierza w stosunku 5:4.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela została w wielu miejscach „przetasowana". Przede wszystkim Concordia i Spójnia zamieniły się pozycjami. Kolejarze z Koluszek zamienili się również miejscami z Lechią tomaszowską.

Poziom w klasie A jest na ogół wyrównany. Do pierwszej grupy zaliczyć należy Concordię, Spójnię i kolejarzy łódzkich oraz dwie drużyny zgierskie. Do drugiej należą pozostałe: Lechia, kolejarze z Koluszek, Związkowiec z Tomaszowa oraz rezerwa ligowego ŁKS Włókniarza.

Poniżej podajemy tabelkę spotkań:

Spójnia (Łódź)	11	18:4	24:12
Concordia (Piotrków)	11	17:5	33:14
Włókniarz (Zgierz)	11	15:7	31:19
Boruta (Zgierz)	11	14:8	27:19
ZZK Łódź	11	12:10	31:20
ZZK Koluszki	10	8:12	18:27
Lechia Tomaszów	10	6:14	14:27
Związkowiec Tomaszów	11	4:18	19:30
ŁKS Włókniarz 1 B	10	2:18	15:44

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika węgierska. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 „Na swojską nutę", 12.45 Audycja dla wsi, 12.55 (Ł) „Wiosenne przypomnienia dla gospodarstw drobiowych". 13.00 PRZERWA 14.30 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), 14.50 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.00 (Ł) Felieton sportowy. 15.05 (Ł) Pieśni, 15.20 (Ł) Komunikaty, 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 15.30 „Najprzedniejsza robota — domek z liści lub z błota" — pogadanka dla dzieci. 15.50 Muzyka. 15.55 „Z zagadnień życia i pracy kobiet", 16.00 DZIENNIK POPOŁUDN. 16.15 „Szkolne lata Fryderyka Chopina" 16.40 Przegląd wydawnictw oświatowych. 16.50 Muzyka lekka. 17.00 „Układ planetarny" 17.10 „Dawne pieśni i tańce". Transmisja z BUDAPESZTU. 17.45 Drugi dziennik popołudn. 18.15 (Ł) Muzyka francuska. 18.35 „Polskie pieśni ludowe", 18.50 Pogadanka. 19.00 Audycja dla wojska — „Gospoda pod ‚Wesołą Kukułką'" — słuchowisko, 19.40 „Wszechnica Radiowa", 20.00 DZIENNIK WIECZORNY, 20.45 Muzyka popularna, 21.00 Koncert symfoniczny. Transmisja do PRAGI I PARYŻA, 22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna", 22.45 (Ł) Koncert życzeń, 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

UWAGA. Tenisiści ŁKS-Włókniarz

W środę, dnia 27 kwietnia rb. o godz. 19-tej w lokalu Klubu odbędzie się Walne Zebranie Tenisistów ŁKS-Włókniarz.

Obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa.

Teodor Dreiser 104

Tragedia Amerykańska

— Nie zastanawiał się oskarżony nad niczym, bo nic na razie złego się nie stało i nie liczył oskarżony, że się coś stać może, prawda?

— Nie, proszę pana... to jest, tak, proszę pana.

Clyde pragnął, żeby odpowiedzi jego wypadły jak najstosowniej.

— Musieliście chyba choć trochę myśleć o przyszłości. Oskarżony miał dwadzieścia jeden lat, ona dwadzieścia trzy.

— No, tak, zdaje się nawet, że czasem myślałem o tym.

— Jakież to były myśli? Czy oskarżony może sobie przypomnieć?

— Zdaje się, że będę mógł sobie przypomnieć. Myślałem, że jeżeli wszystko pójdzie dobrze, zaoszczędzę trochę pieniędzy, ona powinna postarać się o miejsce w innej fabryce i że wtedy będziemy żyli z sobą otwarcie, a później, jeżeli będziemy się kochali, to się z nią ożenię.

— Myślał więc oskarżony o ożenieniu się z nią?

— Tak, proszę pana, czasami myślałem.

— Było to jednak przed spotkaniem z panną X?

— Tak, proszę pana. Było to przed spotkaniem.

— Wyśmienicie odegrane! — szepnął Mason do senatora Redmonda.

— Prześliczna scenka! — odpowiedział senator szeptem.

— I mówił jej oskarżony o tym często? — pytał Jephson

— O, nie, proszę pana. Wcale nie pamiętam, żebym jej to mówił.

— Więc mówił o tym, czy nie mówił? Jakże to było?

— Nic nie było. Mówiłem jej często, że ją bardzo kocham, że nigdy nie chciałbym się z nią rozstać i przypuszczam, że i ona tego by nie chciała.

— Nie mówił jej jednak oskarżony, że chce się z nią ożenić?

— Nie, nigdy nie mówiłem o małżeństwie.

— No, dobrze... dobrze! a ona... co ona mówiła?

— Ona?... że nigdy mnie nie opuści... — rzekł Clyde smutny i pełen dziwnego lęku. Zabrzmiał mu w uszach ostatni krzyk Roberty i ujrzał przed sobą jej oczy w nim utkwione. Wyjął chustkę i zaczął sobie obcierać wilgotną, chłodną twarz i ręce.

— Wspaniała scena! — szepnął Mason z ironią.

— Dowcipnie! dowcipnie! — cicho mruczał Redmond.

— Niechże mi teraz oskarżony powie — pytał dalej Jephson chłodnym tonem — jakże to mam wytłumaczyć, że mając tyle uczucia dla Roberty, oskarżony tak się zmienił w stosunku do niej po spotkaniu się z panną X? Czy oskarżony jest bardzo zmienny i sam nie zna siebie?

— Nie myślałem wtedy o tym wcale.

— Czy oskarżony utrzymywał jakie miłosne stosunki przed poznaniem panny Alden?

— Nie. Nie utrzymywałem.

— Uważał więc swą miłość dla panny Alden za silną i trwałą przed spotkaniem z panną X?

— Tak, proszę pana.

— A potem? Co potem?

— Potem... już nie było to samo...

— To znaczy, że po spotkaniu się z panną X przestał oskarżony zupełnie kochać pannę Alden?

— Nie, proszę pana. To nie było zupełnie tak, jak pan mówi. — zaprzeczył gorąco Clyde. — Jeszcze ją trochę kochałem... a nawet bardzo kochałem... ale nawet nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak dalece straciłem głowę dla panny... panny...

— Panny X. Wiem. Rozkochał się w niej oskarżony jak szalony i stracił dla niej głowę. Czy tak było?

— Tak.

— A potem?

— Potem... potem... przestałem już zupełnie kochać Robertę.

Drobne kropelki potu osiadły na czole i twarzy Clyda.

— Tak! tak! — mówi Jephson z przekonaniem, głośno, myśląc ciągle o słuchającym go audytorium. — Coś niby z bajek z tysiąca i jednej nocy o czarodziejce i zaczarowanym.

— Nie wiem, o czym pan mówi! — szepnął Clyde.

— Mówię o tym, mój chłopcze, że byłeś oczarowany pięknością, kochaniem, bogactwem, tym, jednym słowem, co często pragniemy posiadać, a czego wiemy, że nigdy posiadać nie będziemy, co zaś prawie zawsze ma wielkie znaczenie w miłości...

— A, tak, rzeczywiście — odrzekł Clyde, uważając słowa Jephsona za retoryczny zwrot

d. c. n.

D-025858